Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków, wtorek 22 grudnia 1936 Nr. 352

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie.

Potwierdzenie wiadomości o nieudałej zasadzce na lorda Peela

Londyn. 21. 12. ŻAT. Dzisiejszy „Daily Express" zamieszcza depeszę swego korespondenta jerozolimskiego, który potwierdza wiadomość o zasadzce na lorda Peela w celu jego uwięzienia. Tylko cudem lord Peel ocalał, gdyż przejechał tą drogą pół godziny później, niż się spodziewali terroryści. „Daily Express" donosi, że dziś policja aresztowała pięciu Arabów, których oskarżają o zorganizowanie sobotniego napadu. Aresztowano ich w namiocie dokąd prowadzą ślady stóp.

Węgry zrywają z antysemityzmem

Sensacyjna spowiedź b. premiera hr. Bethlena w parlamencie węgierskim

„Należy kres położyć dyktaturze antysemityzmu na Węgrzech!"

Budapeszt, 21. 12. Niezwykłe poruszenie w tutejszych kołach politycznych oraz **w najszerszych sferach społeczeństwa żydowskiego** na Węgrzech wywołało sensacyjne oświadczenie b. premiera węgierskiego **hr. Bethlena**, w którym ten wybitny polityk węgierski wyraził całkowitą **skruchę z powodu swego dotychczasowego nastawienia antysemickiego i rozprawił** się w ostry sposób z polityką antysemicką, której sam hołdował.

Na uroczystym otwarciu sesji parlamentu zabrał głos hr. Bethlen, który wywodził m. in. co następuje:

— Węgry chcą rozpocząć przyjazne stosunki z wszystkimi krajami, pragnąc zarazem zwiększyć dobrobyt we własnym kraju. W tym celu jednak należy nie tylko wyleczyć ciężkie rany, spowodowane przez rządy Gömbösa w polityce i w życiu gospodarczym,

ale też należy wyrwać z korzeniami z organizmu węgierskiego plagę antysemityzmu!

Gdy z ust wybitnego polityka i długoletniego szefa rządu padły te męskie słowa, nastąpiła w parlamencie niezwykła scena. Oto wszyscy posłowie bez różnicy przynależności partyjnej (za wyjątkiem małej i nieznacznej grupki posłów narodowo-socjalistycznych) powstali z miejsc i gorąco oklaskiwali słowa mowcy.

— Poprzedni rząd Gömbösa — oświadczył w dalszym ciągu mowca — prowadził w stosunku do naszych żydowskich współobywateli na Węgrzech politykę eksterminacji i antysemityzmu. **Przyznaję się szczerze, że i ja uległem sugestii antysemickiej i w pewnym sensie popierałem koncepcję Gömbösa.** Byłem pomocny przy tworzeniu partii, która dała początek skrajnemu kursowi polityki Gömbösa w kraju (ruch „budzących się Madziarów"), którego przywódcą był właśnie zmarły premier Gömbös. Później jednak opuściłem szeregi partii, uważając jej metody za szkodliwe, zarówno z **ludzkiego jak i politycznego stanowiska, a w pierwszym rzędzie z powodu jej antysemityzmu.**

— Moi przeciwnicy polityczni — mówił dalej Bethlen — będą usiłowali dowodzić, że prawicowy polityk musi uprawiać politykę antysemicką. **Nikt mnie nie będzie oskarżał o orientację lewicową i nikt nie posądzi mnie o socjalizm. Pragnę podkreślić z naciskiem: Jestem politykiem prawicowym, lecz nie antysemitą!**

Należy kres położyć dyktaturze antysemityzmu na Węgrzech!

Dość już szkód wyrządził antysemitzm społeczeństwu węgierskiemu. Nowa polityka węgierska musi być orientacją demokratyczną. Młodzież nasza musi być wychowana w zupełnie innym duchu, musi otrzymać właściwy ideał życiowy i nową treść życia!

Z zapartym tchem słuchali wszyscy posłowie sensacyjnej mowy **Bethlena**. Gdy b. premier skończył, zerwała się znowu burza oklasków, a oklaskiwali mowcę nietylko posłowie, ale także **członkowie rządu z premierem Daranyi'm, przedstawicielem nowego kursu, na czele.**

Tutejsze koła polityczne tłumaczą oświadczenie hr Bethlena **jako zerwanie z oficjalnym kursem anysemickim na Węgrzech.** System faszystowsko-antysemicki, uprawiany przez szereg lat, doprowadził Węgry do brzegu przepaści. Nędza ludności i bezrobocie wzrosło do zastraszających rozmiarów. Niezadowolenie w kraju rosło coraz bardziej. Po śmierci premiera Gömbösa postanowiono zerwać z systemem oficjalnego antysemityzmu, który kraj doprowadził do ruiny. Wyrazem nowego prądu było właśnie oświadczenie niezwykle popularnego na Węgrzech męża stanu, hr. Bethlena. Realizatorem nowego kursu ma być obecny premier Daranyi.

Zwrot w polityce wewnętrznej Węgier wywołał silną konsternację w Berlinie. Jak słychać, rząd hitlerowski wydelegował do Budapesztu von Papena, który miał za zadanie odwieść węgierskie czynniki rządowe od wkroczenia na nową drogę. Misja von Papena nie powiodła się jednak.

Przywódcy syjonistyczni u p. premiera i p. wiceministra spraw wewnętrznych

Warszawa. 21. 12. (ŻAT) Pan prezes Rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski, przyjął w dniu dzisiejszym prowadzoną przez posłów dra Sommersteina i dra Gottlieba delegację Organizacyj Syjonistycznych w osobach panów: prezesa Leona Lewite (Warszawa), dra Emila Schmoraka (Lwów) i dra Ignacego Schwarzbarta (Kraków). Delegacja przedstawiła p. premierowi zasadnicze postulaty ludności żydowskiej w związku z jej obecnym położeniem

W tym samym składzie delegacja została następnie przyjęta przeez wiceministra spraw wewnętrznych p. Kaweckiego, któremu delegacja zobrazowała sytuację ludności żydowskiej w kraju

W Indiach zakazane — w Palestynie dozwolone

Jerozolima. 21. 12. ŻAT. Na odbytej w listopadzie w Delhi (Indie) „konferencji propalestyńskiej" muzułmanów indyjskich odczytano nadesłane przez naczelnego muftiego Jerozolimy przemówienie antyżydowskie, w którym przywódca nacjonalistów arabskich w Palestynie zarzucał Żydom, że pragną zawładnąć muzułmańskimi miejscami świętymi w Palestynie". Podburzająca ta mowa była przeznaczona do rozpowszechnienia wśród mas muzułmańskich w Indiach; zostało to jednak przez wicekróla Indii surowo zakazane.

Co jednak jest zakazane w Indiach jest w Palestynie dozwolone, i oto w tych dniach arabski „Felestin" rozpoczął druk serii artykułów, oddających w dosłownym brzmieniu tekst **wspomnianej mowy muftiego.**

W atmosferze ostrożnego optymizmu

Tygodniowy przegląd polityki międzynarodowej

WYMOWNE PRZEMILCZENIE P. MIN. BECKA.

Trzej czołowi mężowie stanu wypowiedzieli w ostatnim tygodniu swe poglądy na całokształt sytuacji międzynarodowej. Przemówił min. Beck w senacie, min. Eden przemawiał naprzód w Bradford, następnie zaś w parlamencie a wreszcie Mussolini zabrał głos w Littorii z okazji ukończenia i oddania do użytku nowej serii robót publicznych. Te trzy enuncjacje, choć różne w swej treści i formie, choć omawiające położenie międzynarodowe z różnych punktów widzenia dyktowanych odmiennymi racjami stanu poszczególnych państw, odznaczają się jedną wspólną cechą — optymizmem, bardzo umiarkowanym i bardzo ostrożnym, ale zawsze i taki optymizm nie jest pozbawiony wartości i łagodzącego wpływu na zaostrzone przeciwieństwa międzynarodowe. I ta wspólna więź ostrożnego optymizmu skłoniła zapewne prasę paryską (Le Jour, Excelsior, Republique, Figaro) do zamieszczenia tych przemówień obok siebie i opatrzenia ich wspólnymi komentarzami.

Expose min. Becka jest czytelnikom dokładnie znane. Ograniczymy się przeto do podkreślenia tych punktów, które spotkały się z największym zainteresowaniem w stolicach zagranicznych. Punktami tymi są: Konsekwentne podkreślenie niezmienności wytycznych sterujących polską polityką zagraniczną. Szczególnie serdeczne akcenty pod adresem sojuszników a zwłaszcza Francji, stwierdzenie, że sfera polskich zainteresowań międzynarodowych uległa rozszerzeniu (wizyta w Londynie, rokowania locarneńskie), położenie nacisku na poprawność stosunków z oboma wielkimi sąsiadami oraz.... pominięcie milczeniem stosunków z oboma mniejszymi sąsiadami tj. Czechosłowacją i Litwą. Ostatnie dwa punkty domagają się jeszcze pewnych dodatkowych wyjaśnień. Jeśli idzie o stosunki z Niemcami i ZSSR nie mógł min. Beck ukryć pewnych skaz i rys na pozornie gładkiej tafli, rozciągającej się między Berlinem a Warszawą od 26. I. 1934, min. Beck położył to na karb nerwów (czyich?) i unikał starannie jakichkolwiek aluzyj do ścisłej zależności, istniejącej między każdoczesnym stanem polsko - niemieckich stosunków a sytuacją w Gdańsku. Min. Beck traktował te rzeczy odrębnie, unikając postawienia kropki nad i. Jednakże nawet takie ujęcie problemu nie oszczędziło mu paru znaków zapytania, jakimi odnośne ustępy przemówienia opatrzyła prasa berlińska. Przy omawianiu stosunków z Sowietami zasługuje na uwagę podkreślenie, że incydent wywołany niefortunnym wyskokiem oratorskim Zdanowa został wyjaśnieniami rządu sowieckiego całkowicie załatwiony.

Przemilczenie Czechosłowacji pozwala wnioskować, że nic się między Warszawą a Pragą jeszcze nie zmieniło od czasu ostatniej mowy min. Krofty, że min. Antonescu nie wniósł w czasie swej bytności w Warszawie nowych akcentów w stosunki polsko - czeskie, chociaż zdawałoby się, że pewne przejaśnienie nastąpiło (obsadzenie placówki praskiej, obiad w poselstwie czeskim z udziałem min. Becka). Natomiast Litwa nie może się skarżyć na przemilczenie; wprawdzie nie w mowie ministra lecz w inspirowanym przez M. S. Z. komentarzu „Polipa" do konferencji bałtyckiej dostały się Litwie potężne (i słusznie!) cięgi, jako temu czynnikowi, który swą polityką narusza równowagę całego bałtyckiego regionu. Konsekwencje tego musi ponosić cała Ententa Bałtycka, która „znajduje się poza zainteresowaniem rządu polskiego i nie może być uznana za czynnik pozytywny". Gdy już mówimy o zagadnieniach bałtyckich, to zanotujmy charakterystyczną wiadomość o rzekomej inicjatywie fińskiej, utworzenia wspólnych baz materiału wojennego dla wszystkich państw skandynawskich w celu obrony ich neutralności na wypadek wojny. Signum temporis!

POJEDNANIE LONDYNU I RZYMU

Oświadczenia Edena i Mussoliniego należy omówić łącznie, bo wszak stosunki angielsko - włoskie weszły obecnie w fazę daleko idącego zbliżenia, którego wpływ na całokształt położenia może być wyłącznie pozytywny. Mussolini w Littorii skierował swe słowa wyłącznie ku przyszłości, wysuwając na czoło problemów bieżących gospodarczą „mise en valeur" Imperium. Oczywiście dzieło to może się odbywać jedynie w okresie pokoju, który w myśl życzeń dyktatora Włoch winien trwać jak najdłużej, choć nie może trwać wiecznie. Słowa te rzucał Mussolini w chwili, gdy pogłoski o pożyczce amerykańskiej dla sfinansowania inwestycyj kolonialnych krążą coraz uporczywiej. Pożyczka ta miałaby być następstwem układu normującego całokształt stosunków gospodarczych włosko - amerykańskich na zasadach wcale liberalnych. Gdy zaś delegacja USA. na konferencji panamerykańskiej manifestuje swą wolę umocnienia pokoju w postaci coraz to nowych wniosków i propozycyj, to nie należy się dziwić, że Mussolini reflektujący na kredyty nie będzie obecnie potrząsał szabelką. Sytuacja Włoch nie daje mu obecnie żadnego ku temu powodu (o jednym, pozornym wyjątku tj. o sprawie hiszpańskiej będziemy jeszcze mieli sposobność mówić).

Oficjalny komunikat Stefani'ego przynosi wiadomość, że już w najbliższych dniach nastąpi zawarcie włosko - angielskiego „Gentleman agreement", zawierającego wzajemne uznanie interesów obu kontrahentów na Śródziemnomorzu oraz życzenie, by status quo w tym regionie nie uległ zmianie.

Układ ten zamyka właściwie okres wrogości w stosunkach między Londynem a Rzymem. Anglia pogodziła się z istnieniem włoskiego imperium. Włochy musiały uznać żywotny interes Wielkiej Brytanii na linii Gibraltar - Suez. Skoro zniknie obawa, że Anglia zamknie Suez dla floty włoskiej lub że Włochy nie przepuszczą okrętów brytyjskich koło Sycylii zostanie usunięta główna przeszkoda dla współpracy anglo - włoskiej w innych sprawach europejskich, co oczywiście ociepli znacznie atmosferę między Paryżem a Rzymem. Głosy prasy angielskiej z „Manchester Guardian" na czele pełne są optymizmu. Czy powrót do Stresy? Za wcześnie byłoby dziś mówić o tym. Horoskopy są jednak pomyślne, tym bardziej, że wedle oświadczenia Edena hr. Ciano jeszcze we wrześniu br. Zapewnił sira Drummonda w formie bardzo uroczystej, że Włochy o żadnych zdobyczach na Balearach, które mogłyby naruszyć Śródziemnomorskie status quo, nie myślą (a co robi włoski gubernator hr. Rossi na Majorce?)

SŁOWA OZJASZA THONA

Jestem przekonany, że ci srodze się rozczarują, którzy liczą na rozbicie jedności żydowskiej i nad rozbiciem haniebnie pracują. My musimy parafrazować słowa Ibsena: Slabi są silni, gdy są razem... 1928.

WYRAŹNA LINIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ

Enuncjacja min. Edena, do której z kolei przechodzimy, uderza swym zdecydowanym tonem i nowymi w ustach angielskiego męża stanu, akcentami. Obok sakramentalnego odżegnania się od polityki bloków, mamy tu mocniejsze niż kiedykolwiek dotychczas zaznaczenie francusko - brytyjskiej solidarności, opartej na wzajemności gwarancyj. A zatem prawdziwa „entente - cordiale" z którą każdy napastnik będzie się musiał liczyć. Któż wchodzi w rachubę jako ów ewentualny napastnik? Wszyscy wiedzą doskonale kogo miał na myśli Eden, gdy w sposób stanowczy żądał poszanowania zobowiązań międzynarodowych i położenia kresu ich jednostronnemu zrywaniu. A gdy równocześnie stwierdzał Eden (słuchajcie! słuchajcie!) że interesy angielskie nie są geograficznie ograniczone do określonego regionu, to tym samym dał do zrozumienia, że Anglia wystąpi w obronie zagrożonego pokoju zarówno w Europie środkowej, jak i wschodniej, jak wreszcie w każdym innym regionie. W obliczu ostatnich wydarzeń w Chinach grożących rozpętaniem pożogi wojennej nad Pacyfikiem, oświadczenie angielskie jest szczególnie doniosłe. Właściwy adresat mowy Edena tj. rząd III-ciej Rzeszy zrozumiał doskonale, do kogo to wszystko jest „pite". Anglia jest zdecydowana przeciwstawić się stanowczo wszelkiej presji, wyrażającej się bądź to w metodzie faktów dokonanych, bądź też w postaci układów w stylu japońsko - niemieckim. Anglia nie weźmie udziału w antysowieckiej krucjacie, mimo świeżej propozycji ambasadora Ribbentroppa (mowa na bankiecie T-wa angielsko - niemieckiego), bo ustroje wewnętrzne innych państw mało ją obchodzą a u siebie nie dopuści do dyktatury. Reasumując, wypowiedział się Eden za szerokim porozumieniem, opartym na niepodzielności pokoju, odgraniczając się od wszelkich koncepcyj izolacji brytyjskiej, która dziś jest niemożliwa do przeprowadzenia. Anglia jest bardziej niż kiedykolwiek związana z kontynentem Europy, w szczególności zaś z Francją. Za pośrednictwem Francji i jej systemu sojuszów jest Anglia żywo zainteresowana we wszystkich zagadnieniach Europy.

Wbrew wyrażonym tylokrotnie obawom sojusze Francji są ciągle żywe i trwałe. Stwierdza to expose min. Becka, stwierdza to wizyta min. Antonescu w Paryżu, uzupełniająca harmonijnie niedawne kontakty polsko - francuskie i polsko - rumuńskie. Konieczność francuskich sojuszów podkreśla premier Blum w wywiadzie dla „News Chronicle" motywując je szalonymi zbrojeniami Niemiec. W przedmiocie tych zbrojeń ogłosił właśnie paryski „Figaro" rewelacyjne informacje zwłaszcza odnośnie fortyfikacyj granicy reńskiej.

HISZPAŃSKI ZGRZYT W FASZYSTOWSKIEJ SIELANCE.

Jak widzimy, front państw, przywiązanych do pokoju, regulujących swe wzajemne stosunki na zasadzie poszanowania prawa narodów, zacieśnia się coraz mocniej, mimo dywersyjnej roboty dyplomacji niemieckiej. Logika wydarzeń musiała doprowadzić do takiego rozwoju sytuacji. Włochy wracają powoli do swej tradycyjnej orientacji probrytyjskiej a gdy to się stanie, ostatnia luka zos

tanie zapełniona. W związku z tym rośnie nieufność między Berlinem a Rzymem, dziś jeszcze maskowana koniecznością wspólnego brnięcia w sprawie hiszpańskiej. Zdaje się, że tragedia hiszpańska stanowi dzisiaj jedyny, bo ostatni, teren włosko - niemieckiego współdziałania. Jednakże i na tym tere nie są przejawy, wskazujące, że Włochy nie zamierzają dotrzymać kroku Niemcom przez całą drogę, aż do... wojny europejskiej włącznie.

Sesja ligowa poświęcona Hiszpanii skończyła się bezpoleśnie. Rada umyła ręce, przerzucając sprawę z powrotem na forum londyńskiego komitetu. Na uwagę zasługuje rozbieżność stanowiska między Francją a Sowietami, jaka zaznaczyła się w debacie ligowej. Ostatecznie Francja wytrwała przy nieinterwencji, mając oczywiście w tej mierze całkowite poparcie Wielkiej Brytanii. Tym samym inicjatywa francusko - angielska co do efektywnego przeprowadzenia nieinterwencji pozostaje nadal w całej pełni aktualna. Następną fazą tej akcji miałaby być mediacja między walczącymi stronami i plebiscyt w Hiszpanii. O ile ta druga część spotka ła się ze sceptycznym przyjęciem a nawet wręcz odrzuceniem (Portugalia) o tyle prace nad efektywną nieinterwencją są już w toku. I właśnie w toku tych prac wyszły na jaw pierwsze dyssonanse między Rzymem a Berlinem. Rzym nie chce popierać powstańców za wszelką cenę, dla Hitlera nie ma już drogi powrotu od chwili, gdy jego kohorty biją się pod Madrytem. Dlatego też projekt zakazu werbowania ochotników spotkał się w Rzymie z wcale przychylnym przyjęciem (jako zgodny zresztą z włoską koncepcją o nieinterwencji wyrażoną jeszcze w sierpniu) mimo wyraźnej niechęci Berlina. Analizując sytuację w Hiszpanii przewiduje „Manches. Guardian" klęskę powstańców, zdanych dzisiaj wyłącznie na Hitlera, pomoc ze strony Niemiec nie może już być wzmożona, o ile nie ma przejść w jawną interwencję. W tym zaś przypadku Niemcy nie miałyby Włochów po swojej stronie. W ten sposób załamuje się pod murami Madrytu nie tylko hiszpańska reakcja, lecz również cała groźna dla pokoju robota faszystowskiej dyplomacji otrzymuje tam cios za ciosem.

NIEMCY GRAJĄ „VA BANQUE"

Nie pozostaje zatem Niemcom nic innego, jak kroczyć dalej drogą awantury. Niezdolna do pokojowego współdziałania, w obliczu olbrzymiej większości państw głęboko do pokoju przywiązanych, pali hitleria jeden most za drugim. Czyż ostatnie wystąpienia Schachta i Ribbentroppa w sprawie kolonii dla Niemiec nie są spaleniem mostów między Londynem a Berlinem? Niemcy intensyfikują propagandą kolonialną w chwili, gdy muszą dojść do wniosku, że ze swymi dotychczasowymi metodami dyplomatycznymi nie mają już w Londynie nic do szukania. Wywiad Schachta w sprawie kolonialnej dla czasopisma „Foreign Affairs" uderza nas całkiem już konkretnym ujęciem problemu rewindykacji kolonialnych przez stwierdzenie, że niemiecki problem surowcowy mogą rozwiązać jedynie terytoria znajdujące się pod polityczną suwerennością Niemiec i włączone do niemieckiego systemu monetarnego.

P. Schacht pamięta zapewne doskonale, jak reagował rząd brytyjski na mowę Goeringa w tej materii. Jeśli pomimo tego dyktator gospodarczy Rzeszy posuwa się dzisiaj w żądaniach kolonialnych jeszcze dalej, to składa tym dowód, że dyplomacja III-ciej Rzeszy nie ma już nic do stracenia. **Z. R.**

Bezśnieżna zima na Syberii

Moskwa, 21. 12. PAT. Z Jakucka donoszą, że panuje tam zupełnie bezśnieżna zima, a mrozy dochodzą do 45 stopni. Zimy takiej na Syberii ludzie nie pamiętają od 40 lat.

Wyjaśnienie Ministerstwa Skarbu
w sprawie zmiany organizacji kontroli skarbowej

Warszawa, 21. 12. PAT. Jedna z agencyj prasowych podała informację o zorganizowaniu aparatu kontroli dla celów ścigania przestępstw skarbowych. W związku z tą notatką Ministerstwo Skarbu komunikuje, iż nie jest prawdą, jakoby przy organizowaniu tego aparatu wydane zostały instrukcje ministerialne, nawołujące do prowadzenia poufnych wywiadów o dochodach, zarobkach i trybie życia poszczególnych płatników. W szczególności zaś nieprawdziwe są informacje o rzekomych poleceniach, udzielanych funkcjonariuszom kontroli skarbowej, aby mieli oni badać stan majątkowy, dochody i tryb życia obywateli, m. in. w drodze przygodnych rozmów, prowadzonych w pociągach, na targach, jarmarkach itd.

Sposób zbierania informacyj o dochodach poszczególnych płatników podatkowych przewidziany jest ściśle w obowiązującej ordynacji podatkowej i ma zastosowanie w tych wypadkach, gdy w stosunku do składanych przez płatników podatkowych zeznań zachodzi niejasność, wymagająca wyjaśnień.

Zorganizowana przez Min. Skarbu kontrola skarbowa, m. in. w drodze podziału kraju na rejony kontroli, nie jest niczym nowym, gdyż aparat takiej kontroli funkcjonuje od dawna i ma na celu przede wszystkim ściganie przestępstw natury akcyzowej i monopolowej.

W ostatnich miesiącach w związku z wprowadzeniem ograniczeń dewizowych i zakazu handlu złotem, utworzony został dla ścigania przestępstw skarbowych w tej dziedzinie inspektorat dewizowy, celem ześrodkowania całokształtu akcji ścigania wszelkich przestępstw natury karno - skarbowej i dewizowej w jednym aparacie. Ostatnio w organizacji tego aparatu przeprowadzono pewne zmiany, które jednak nie mają nic wspólnego z rzekomymi wywiadami o stanie majątkowym, dochodach i trybie życia obywateli.

Co robią przemysłowcy francuscy w Trzeciej Rzeszy?

Paryż, 21. 12. PAT. Pobyt grupy przemysłowców francuskich w stolicy Niemiec budzi duże zainteresowanie w politycznych i gospodarczych kołach Paryża, jakkolwiek co do charakteru tej wizyty jak również jej celów zachowywana jest dyskrecja zarówno w kołach politycznych, jak i prasie.

Korespondent polityczny „Echo de Paris" donosi dziś, że przemysłowcy francuscy podejmowani byli w Berlinie zarówno przez ambasadę francuską jak i wybitnych przedstawicieli świata politycznego i gospodarczego Rzeszy. Korespondent zaznacza, że według pogłosek z kół politycznych i dyplomatycznych stolicy Rzeszy, wizyta przemysłowców francuskich uważana jest jako *chęć nawiązania pewnego kontaktu z kołami gospodarczymi Rzeszy, na temat możliwości współpracy francusko-niemieckiej w dziedzinie kolonialnej.* Korespondent nie potwierdza od siebie tych pogłosek, podkreślając jednakże jako fakt znamienny, że delegacja przemysłowców francuskich jest stale w kontakcie nie tylko z ambasadą francuską, lecz również z ambasadą Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Miasto San Vincente w gruzach

San Salvador, 21. 12. Pat. Generał Martinez, prezydent San Salvadoru wyjechał do San Vincente, by osobiście kierować akcją ratunkową na obszarach, dotkniętych przez trzęsienie ziemi.

Wczoraj po południu odczuto powtórnie wstrząsy podziemne.

Wulkan, znajdujący się w pobliżu San Vincente, działa bez przerwy, wyrzucając olbrzymie ilości kamieni, popiołu i lawy. Przeszło 300 osób utraciło życie. Poza San Vincente bardzo poważnie ucierpiały miasta: Verapas, Guadelupa, Apastequete, San Sebastian, Sanlorenzo i Peculna.

Z pod ruin i gruzów wydobyto w San Vincente zwłoki przeszło 200 ofiar katastrofy. Pierwsi świadkowie katastrofy, którzy przybyli do San Salvador z San Vincente oświadczają, *iż miasto to jest całkowicie zniszczone. Wszystkie prawie domy zostały zburzone lub poważnie uszkodzone.* Nie ucierpiała jedynie wieża zegarowa, która wznosi się przy gmachu ratusza. Zegar zatrzymał się na godzinie 9 min. 50, kiedy nastąpił pierwszy wstrząs podziemny. San Vincente liczyło 27.000 mieszkańców.

K. Wierzyński laureatem państw. nagrody literackiej

Warszawa, 21. 12. PAT. Dnia 21 grudnia r. b. w gmachu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zebrał się sąd konkursowy nagrody literackiej ministra WR. i OP. w celu przyznania tej nagrody w wysokości 5.000 zł za r. 1936.

W skład sądu weszli powołani przez p. ministra WR. i OP. prof. Jul. Krzyżanowski i W. Zawistowski, delegaci Polskiej Akademii Literatury w osobach prezesa senatora W. Sieroszewskiego i wiceprezesa Leopolda Staffa, oraz delegat Zarządu Głównego Związku Zawodowego Literatów Polskich, prezes lwowskiego oddziału tego Związku p. Ortwin.

Sąd konkusowy obradujący pod przewodnictwem sen. Sieroszewskiego rozpatrzył zgłoszone kandydatury: Kazimierza Wierzyńskiego, Karola Irzykowskiego i Artura Górskiego, po czym w drugim głosowaniu przyznał jednomyślnie nagrodę literac, ką Kazimierzowi Wierzyńskiemu „za całokształt jego działalności literackiej ze szczególnym uwzględnieniem jego dzieł ostatnich a więc: „Lauru Olimpijskiego", który wywołał rozległy oddźwięk poza Polską oraz „Wolności tragicznej", ujmującej problemy aktualne w doskonałą i szlachetną formę".

Wniosek powyższy został przez pana ministra W. R i O. P. zatwierdzony.

* * *

Kazimierz Wierzyński urodził się w 1894 w Drohobyczu, studiował filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie w Wiedniu i Lwowie. W r. 1914 wstąpił do t. zw. „Legionu Wschodniego", po którego rozwiązaniu został wcielony jako oficer do wojska austriackiego. W r. 1915 dostaje się do niewoli rosyjskiej, w której przebywa 3 lata. W r. 1918 wstępuje do wojska polskiego. W r. 1920 podczas kampanii kijowskiej wydawał w Równem z ramienia Naczelnego Dowództwa pismo ukraińskie „Ukraińskie Słowo", a następnie przy armii Śmigłego-Rydza, w Kijowie „Dziennik Kijowski".

Działalność literacką rozpoczął w r. 1918, należąc wraz z Iwaszkiewiczem, Lechoniem, Słonimskim, Tuwimem do założycieli grupy „Skamandra".

Tom poezji „Laur Olimpijski" odznaczony został złotym medalem na olimpijskim konkursie sztuki w Amsterdamie. K. Wierzyński odznaczony jest orderem „Polonia Restituta" i złotym krzyżem zasługi.

PRZEGLĄD PRASY

Zwycięstwo min. Poniatowskiego

Na marginesie onegdajszej debaty w komisji budżetowej Sejmu, poświęconej wnioskowi posła Dudzińskiego, który — jak wiadomo — żądał nowelizacji głośnego dekretu o państwowej gospodarce leśnej, pisze „Czas" w artykule wstępnym:

Posłowie mówili — chcemy znowelizować dekret, ponieważ tego wymaga racjonalna gospodarka w lasach państwowych, natomiast bardzo słabo posługiwali się argumentem innym, że dekret musi być zmieniony, gdyż stanowi on pogwałcenie przyrzeczeń wydanych przez rząd, że będzie korzystał z pełnomocnictw jedynie w wypadku konieczności państwowych, a przede wszystkim dlatego, że stanowi on jaskrawe pogwałcenie woli parlamentu, której obie izby dały wyraz w uchwalonych przez siebie rezolucjach.

Uchwalenie wniosku posła Dudzińskiego powinno mieć znaczenie nie tylko czysto rzeczowe, ale również i bodajże przede wszystkim polityczne powinno być zadokumentowaniem, że Sejm nie pozwoli na lekceważenie swej woli. Jednak członkowie komisji sejmowej unikali takich nawskróś politycznych akcentów. Dyskusja toczyła się raczej na temat prawa budżetowego, racjonalności gospodarki przedsiębiorstw państwowych i t. p. Posłowie unikali walki politycznej. I dlatego minister Poniatowski odniósł jak dotychczas pełne zwycięstwo. Sprawa zakończy się kompromisem. A parlament za zlekceważenie jego woli nie otrzyma żadnego zadośćuczynienia. Jeśli to mają być dobre obyczaje polityczne, to trzeba, niestety, stwierdzić, że w danym wypadku pojęcie dobroci jakoś dziwnie się zbiega z pojęciem bezsilności.

Nie po raz pierwszy w obecnej kadencji ciał ustawodawczych, wybranych na zasadzie nowej ordynacji wyborczej, „Czas" wyraża niezadowolenie z bezsilności parlamentu wobec rządu. Na tym też tle domagał się „Czas" niedawno zmiany ordynacji wyborczej. Możeby organ niezadowolonej konserwy spowodował inicjatywę poselską w tym kierunku?...

„Żyd wewnętrzny"

„Kurier Poranny" poświęca poniższy artykulik kłopotom „ogłoszeniowym" zydożerczego „A.B.C.", którego w niedzielnym numerze zapowiedziało wstrzymanie ogłaszania inseratów pewnej firmy, której współwłaścicielem ma być Żyd. Przy sposobności „Kurier Poranny" załatwia swe porachunki z p. Stanisławem Piaseckim, redaktorem „Prosto z Mostu":

Sławetne pisemko „ABC" ma ciągle kłopoty z Żydami. Odkrywa mianowicie, coraz więcej krwi żydowskiej w żyłach swoich redaktorów; coraz więcej nazwisk żydowskich (z Włocławka?) pod przyłbicami groźnych pseudonimów swych czołowych apostołów rasizmu.

Prawdziwym jednak skandalem stało się to, że od wpływów żydowskich, jak się okazuje, nie jest wolna nawet aryjska kasa redakcyjna „ABC" mianowicie, od wpływów pieniężnych za ogłoszenia. Niedalej, jak w ostatnią sobotę, ukazało się w pisemku tym ogłoszenie pewnej firmy o nazwisku brzmiącym bardzo ładnie, niegorzej od firmy Stanisława Piaseckiego. Ale firma ta — tak samo, zresztą, jak firma redaktora „Prosto z mostu", okazała się przy bliższym zbadaniu, niestety aż na 50 proc. semicka. Co za wstyd! I co za koszt! Zdradziecką firmę przepędzono z ogłoszeniowych łamów pisemka. Przerażony tym Piasecki boi się, że maluczko, a jego przepędzą. Najgorszy bowiem z Żydów to — nie ten, który stoi na przeciwległym szańcu, na szańcu walki. Najgorszy jest Żyd wewnętrzny: ten, który zasiadł w redakcji endeckiej, który zasiadł w krwi wojnującego antysemity. Choćby — jak w Stanisławie Piaseckim — na 50 proc.

O popularnych i niepopularnych gałęziach sportu

Ciekawe uwagi czytamy na łamach „Polski Zbrojnej" w związku z polemiką pism sportowych na temat kandydatur do wielkiej państwowej nagrody sportowej. „Polska Zbrojna" ostro protestuje przeciw postponowaniu pewnych gałęzi sportu jako „niepopularnych", acz kolwiek mają one wybitne znaczenie dla siły obronnej państwa, pisząc:

Wydaje nam się więc, że sporty obrony narodowej i te, które są z nimi najściślej związane, powinny mieć raczej pierwszeństwo, niż być postponowane pod pretekstem, że są mniej „popularne" czy też mniej „widowiskowe". O to właśnie chodzi, by stały się jak najbardziej popularne i by jak najczęściej można było oglądać zawody strzeleckie i łucznicze. Stanie się tak tylko wtedy, gdy ważność i wartość ich będzie odpowiednio podkreślana w oczach całego społeczeństwa, a nie wtedy, gdy w prasie wyrażać się będzie w dalszym ciągu zdanie, że okoliczność, iż najszybsze oko i najpewniejszą rękę ma w całym świecie Polak Kiszkurno, nie dowodzi niczego, albo że również jest bez znaczenia, że Polka Kurkowska-Spychajowa cztery razy zdobywała mistrzostwo świata w łucznictwie, sporcie uprawianym zagranicą przez miliony ludzi.

Nie, panowie, hola! Rozumiemy wasze zapały, rozumiemy, że każdy ma prawo mieć swe większe lub mniejsze sympatie, lecz jest jeden argument, przed którym muszą umilknąć osobiste upodobania. Interes państwa stoi ponad wszystko. Wymaga on, by sporty obrony narodowej cieszyły się największym autorytetem i największym szacunkiem. Nie wolno więc używać zwrotów takich, jak „kogo strzelectwo czy łucznictwo obchodzą?", choćby to było w najbardziej nieprzytomnym szale polemicznym i nie wolno szerzyć wśród społeczeństwa błędnego przekonania, że najbardziej nawet wyjątkowe wyniki, uzyskane przez strzelców czy łuczników, są bez wartości w porównaniu z choćby tylko średnimi rezultatmi, osiągniętymi przez przedstawicieli sportów „rozrywkowych". Kto tak czyni, źle się przysługuje Polsce!

Słusznie ma „Polska Zbrojna", domagając się większego spopularyzowania sportu strzeleckiego, czy łuczniczego w interesie siły obronnej państwa. Czy jednak samo przyznanie państwowej nagrody sportowej może tę popularność spowodować?

Powstańcy ostrzeliwali francuski samolot komunikacyjny

Marsylia, 21. 12. PAT. Agencja Havasa podaje następujące szczegóły o ostrzeliwaniu samolotu francuskiej linii „Air France" u wybrzeży hiszpańskich:

Samolot komunikacyjny linii „Air France" opuścił Marsylię jak zwykle o godz. 7 rano, zabierając 6 pasażerów, w tej liczbie 2-ch Hiszpanów. Załoga samolotu składała się z lotnika i radiotelegrafistów. Po upływie godziny samolot zbliżył się do brzegów hiszpańskich. W odległości 500 metrów od Portbou spostrzeżono kontrtorpedowiec, na którym nie widać było żadnej flagi. Kontrtorpedowiec, jak stwierdzają to zeznania załogi samolotu i pasażerów, oraz przechwycone depesze radiowe, bombardował Portbou, most w pobliżu miasta, wiadukt i tunel. Samolot unosił się na nieznacznej wysokości, nie przewyższającej 100 metrów. *Kiedy przelatywał w pobliżu kontrtorpedowca, oddano w jego kierunku 6 strzałów armatnich. Samolot niezwłocznie zaczął wznosić się ku górze, zmieniając jednocześnie kierunek i cofając się ku terytorium Francji. Oddaliwszy się od Portbou, samolot kontynuował swą drogę do Barcelony. Lotnik po wylądowaniu złożył raport dyrekcji linii „Air France".*

Po zatopieniu „Komsomoła"

Eskadra floty sowieckiej rusza na wody hiszpańskie

dla ochrony rosyjskich statków handlowych

Londyn, 21. 12. PAT. Sprawa zatopienia rzekomo przez flotę powstańczą hiszpańską statku sowieckiego „Komsomoł" może w najbliższym czasie wywołać poważne konsekwencje.

Ambasador sowiecki Majski zwrócił się w sobotę do Foreign Office z prośbą o pomoc W. Brytanii w celu ustalenia stanu faktycznego i losów załogi zatopionego statku. *Rząd brytyjski zgodził się stwierdzić przez swoje placówki możliwie dokładnie, co się stało ze statkiem sowieckim.*

Nie ulega wątpliwości, że komitet nieinterwencji będzie się musiał sprawą tą zająć. *Sowiety prawdopodobnie znowu wysuną propozycję blokady brzegów hiszpańskich i patrolowania morza i Oceanu w określonym promieniu przez floty brytyjską i francuską, grożąc, że w przeciwnym razie sami będą konwojować swoje statki handlowe.*

„Daily Express" już dziś donosi o tym, że eskadra floty sowieckiej, składająca się z 8 łodzi podwodnych, trzech torpedowców i dwuch kontrtorpedowców *opuściła wczoraj Odessę, udając się na wody hiszpańskie z poleceniem strzelania natychmiast do wrogich statków, które zatrzymałyby jakikolwiek statek handlowy sowiecki na Morzu Śródziemnym.*

Prawdopodobnie wiadomość „Daily Express" jest nieco przesadzona, niewątpliwie jednak *sprawa przedstawia się dość poważnie.* Co do ewentualnej propozycji blokady przez flotę brytyjską i francuską, którą w swoim czasie W. Brytania zdecydowanie odrzuciła, to *w obecnym stanie rzeczy po pewnej ewolucji, jaka dokonała się w polityce zagranicznej W. Brytanii, nie jest bynajmniej przesądzone, że rząd brytyjski tak kategorycznie myśl blokady z góry odrzuci.*

* * *

Madryt, 21. 12. PAT. Komitet obrony Madrytu komunikuje, że po całkowitym załamaniu się generalnej ofensywy, podjętej ostatnio przez nieprzyjaciela na froncie Madrytu, wojska rządowe przeszły do kontrataku na odcinkach Boadilla del Monte, Pozuelo i Humera Villa Nueva. Kontratak ten pozwoli wojskom rządowym zająć nowe pozycje, które są obecnie umacniane. Na froncie Aranjuezu powstańcy kontratakowali, celem odebrania pozycji w Casa Higuera i Casa Conejos. Ataki te odparto z ciężkimi dla atakujących stratami. Na froncie Leonu linia kolejowa, łącząca zagłębie węglowe ze stolicą, została przecięta przez wojska rządowe. Lotnictwo rządowe bombardowało dworce kolejowe w Badajoz i Merida.

Bojkot skutkuje: Ufa nie płaci dywidendy

Berlin 21. 12. ŻAT. Na odbytym w tych dniach zebraniu akcjonariuszy koncernu filmowego „Ufa" zakomunikowano, że w roku bieżącym koncern nie będzie wypłacał żadnej dywidendy, gdyż ze względu na bojkot filmów niemieckich za granicą cały dochód z obrotu krajowego (w Rzeszy) zużyto na pokrycie niedoboru w obrocie zagranicznym.

I. SCHWARZBART

Polityczne kulisy wyroku w Chur

Jeden punkt widzenia jest taki: człowiek, który nazywa się przypadkiem Dawid Frankfurter zabił z premedytacją człowieka, który nazywa się przypadkiem Wilhelm Gustloff. Motywy są obojętne. Wystarczy, że działał w zamiarze zabicia. W myśl właściwego kodeksu kantonalnego miejsca popełnienia zbrodni sprawcy należy się za czyn ten *najmniej* 15 lat więzienia. Maksymalnej granicy kary kodeks tamtejszy nie przewiduje, ale praktyka sądu w Chur ustaliła od wielu lat za morderstwo maksymalną karę lat 25. Ta sama ustawa przewiduje, że tylko wtedy wymierzoną być może najniższa kara lat 15, jeśli zachodzą przeważające okoliczności łagodzące. Stosownie do ich wagi kara winna się oddalić od lat 15, a zbliżyć do lat 25. Prokurator zaś uwzględnił tylko pewne okoliczności łagodzące, przytoczył natomiast także obciążające, w szczególności nadużycie prawa gościny na wolnej ziemi szwajcarskiej i dlatego zawnioskował lat 18. Karę nie najniższą, ale i nie najwyższą. Oskarżony przyznał się do czynu. Rzeczoznawca mimo podkreślenia pewnych momentów łagodzących, wynikających z konstytucji oskarżonego, orzekł, że oskarżony w zasadzie był poczytalny, a wobec tego obrona na każdy wypadek szła w kierunku zmniejszonej poczytalności oskarżonego z art. 45 ust. 2 tamtejszego kodeksu karnego, względnie w kierunku zabójstwa. Sąd przychylił się jednak do wniosku prokuratora, przyjmując tylko te okoliczności łagodzące, które prokurator już uwzględnił w swoim wniosku i — wydał znany wyrok. Wyrok ten jest prawomocny. Causa Frankfurter — iudicata.

Dawid Frankfurter będzie jednym z wielu tysięcy ludzi, którzy za czyn swój kończyć będą żywot w więzieniu. Zgaśnie albo nie zgaśnie. Obojętne. Człowiek z numerem na plecach. Sam — numer.

A drugi punkt widzenia jest inny. Nie zawsze bowiem sprawy ludzkie są tak proste i jasne, że można patrzeć na nie tylko z jednego punktu widzenia. Nie zawsze dusza ludzka da się pomieścić w rozdziałach kodeksu. Dobrze jest, że nakazy moralne i religijne zakuto w ustawy. Stanowią one ostrzeżenie dla człowieka, hamulec dla jego uczuć i namiętności. Ta kodyfikacja — to wielka zdobycz kultury.

Były jednak czasy, kiedy tak nie było. W historii kultury nazywają te czasy okresem barbarzyństwa. Znam taką religię, która właśnie w owych czasach barbarzyństwa, gdy mord nie był mordem, a zemsta była świętym obowiązkiem, pierwsza rzuciła ludzkości zakaz: „nie zabijaj!" Dziś, po tysiącach lat nie jesteśmy już w stanie ogarnąć, jaka rewolucja mieści się w tych dwóch słowach, które światu dała opluwana dziś przez pobratymców Wilhelma Gustloffa — religia żydowska. Trzeba rzeczywiście sięgnąć do Objawienia, aby pojąć ten przepastny przeskok od zdziczenia do humanitaryzmu, który ludzkość zawdzięcza — naszej, tak, naszej religii. Z tego rewolucyjnego przeskoku zrodził się drugi nakaz żydowski: „kochaj bliźniego, jak siebie samego!"

Nikt, żadna moc ludzka, żadna armia, żadne gazy trujące, żaden wróg nasz — nie zdoła nam Żydom odebrać pierwszeństwa w ustawieniu w świątyni Boga tych dwóch filarów moralności.

Nie wiem, gdzie wówczas były plemiona nordyckie, gdy Mojżesz dał światu te zasady. Nie wiem, czy już były. Nie wiem, czym wtedy były.

Ale wiem, że od lat tysięcy mimo zakazu „nie zabijaj!" — ludzie i ludy, które przyjęły te zasady jako świętość, zabijają się i mordują, setkami, tysiącami, milionami. Zasadzie: „nie zabijaj!" — przeciwstawiono inną wartość: prawo obrony, indywidualnej i zbiorowej, prawo gwałtu odpornego przeciw gwałtowi napastliwemu. I w imię tych wartości te same ludy, które od nas przyjęły zasadę „nie zabijaj!" zawołały: „wolno zabijać!" I od tysięcy lat kultura ludzkości sprowadza się w swej najistotniejszej treści do ustawicznego zmagania się tych dwóch zasad „nie zabijaj!" i „zabijaj!"

Dawid Frankfurter błąkał się po miastach niemieckich i stanął twarz w twarz wobec tego ruchu, który na sam szczyt butnego bohaterstwa narodowego postawił zasadę: „zabijaj!". Co gorsza. Nie jako prawo samoobrony, ale jako prawo gwałtu, napaści, zdobyczy, w pyszałkowatej zachłanności depcąc i szarpiąc w strzępy Stary i Nowy Testament. Dawid Frankfurter sam stał się objektem straszliwego konfliktu. Nosił w sobie z dziedzictwa dziesiątek pokoleń zakaz „nie zabijaj!", a w około widział, jak z rozbestwieniem dzicz kulturalna woła: „śmierć Żydom!". Czytał „Stürmery", ociekające krwią swych braci, słyszał o Streicherach, Heldorfach, Himmlerach i tę całą gehennę, jaka wre na ziemiach dzisiejszych Niemiec przeciw narodowi jego. Słyszał o Żydach udręczanych, mordowanych, katrupionych w obozach koncentracyjnych — w imię niemieckiego wybraniectwa narodowego. W duszy i w uszach świszczały mu obelgi, szyderstwa przekleństwa — w rykiem zwycięskim rzucane przez dzieci niemieckie na naród żydowski. Słyszał fanfarę „bohaterską", najnikczemniejszą jaką tylko zrodzić mogą stęchłe suteryny upadku duszy ludzkiej: „Wenn's Judenblut vom Messer spritzt..."

Słyszał, jak hasło zagłady bezkarnie tryumfuje przeciw jego narodowi mimo ustaw, mimo religii... Zbity, moralnie zgnębiony opluty, zrozpaczony bezsilnością — schronił się do wolnej Szwajcarii.

Chciał odetchnąć I tam spotkał starą hydrę z nową głową. Nazywała się — Wilhelm Gustloff. Znowu to samo. Wszędzie. Nie ma ucieczki. Nawet na wolnej ziemi szwajcarskiej. Wszędzie. Na całej kuli ziemskiej macki tej hydry oplątać chcą i zgnieść naród żydowski. Frankfurter uciekł z Niemiec, bo nie chciał zabijać. Uciekł przed pokusą zemsty, odwetu. Sądził, że poza Niemcami zazna spokoju. I tu dopiero cierpienia dosięgły samego brzegu puharu. Prokurator w Chur nie mógł zrozumieć, dlaczego Frankfurter — nie zabił w Niemczech.

Wilhelm Gustloff stał się symbolem tej armii tysięcy agentów krajowych, które od Kraju ognistego aż po Tokio rozsnuli sieć na naród żydowski. Stał się symbolem moralności tego ruchu, którego ówczesny wódz w roku 1932, do morderców polskiego robotnika we wsi śląskiej Potempa telegrafował: „Kameraden! Euer Schicksal ist unsere Ehrensache!

Dawid Frankfurter wyrzucił z siebie żydowskie „nie zabijaj!", poszedł i — strzelił do sym bolu tej siły i mocy, która we wszystkim co czyni — wrzeszczy na cały świat, „gnęb, męcz, zabijaj, jeśli trzeba, Żyda!"

I tego właśnie drugiego „stanowiska" duszy żydowskiej — nie mógł lub nie chciał zrozumieć ani prokurator ani sąd w Chur..

Widzieli tylko art. 88, 65 itd. kodeksu karnego kantonu...

Lecz jest jeszcze trzeci punkt widzenia.

Sprawiedliwość sądowa jest wymierzana na podstawie kodeksu, ale nie jest ona oderwana od życia; w danym wypadku proces polityczny, przeprowadzony przez sąd szwajcarski, nie był wolny od aktualnych wpływów politycznych. Od lat Niemcy hitlerowskie przygotowują się do przyłączenia niemieckiej części Szwajcarii.

Już w roku 1934 pojawiła się w Inselverlag w Lipsku mapa Wielkich Niemiec — Grossdeutschland. Na mapie tej niemal cała Szwajcaria jest włączoną do państwa niemieckiego. W czerwcu 1936 pojawiła się znowuż nowa mapa Niemiec i znowu Szwajcaria stała się częścią — deutschen Bodens. Od czerwca 1936 wydaje niemiecki sztab generalny „Militärwissenschaftliche Rundschau". Z pisma tego wynika, że w roku 1914 Niemcy tylko dlatego nie okrążyły pozycyj francuskich koło Belfortu drogą przez Szwajcarię, bo hr. Schlieffen był zdania, że trudno będzie uporać się z wojskiem szwajcarskim i wąwozami gór Jura. Więc nie z powodu uszanowania neutralności Szwajcarii. W „Handbuch der Wehrwissenschaften", wychodzącym w Berlinie napisano w roku 1936 o Szwajcarii.

„Das nach allen Richtungen wohlausgebaute Verkehrsnetz (6000 Kilometer Eisenbahnen, von denen zwei Drittel elektryfiziert) verstärkt den Charakter als Durchgangsgebiet und ermöglicht rasche Truppenverschiebung...".

Jasne! Koło Bazylei granica jest gładka jak stół.

Pojmujemy, że wolna Szwajcaria pragnie pozostać wolną. Niemcy są dziś znowu tak potężne. Wspólna granica niemiecko-szwajcarska wynosi tylko 250 km. Życzymy Szwajcarii Wilhelma Tella z całego serca tej wolności. Ostatecznie — w rozumowaniu sądu szwajcarskiego — Dawid Frankfurter, to tylko jednostka, a naród żydowski gnębiony przez północnego sąsiada Szwajcarii, spoglądającego chciwie na ziemię szwajcarską, naród żydowski musi sobie sam poradzić i pomóc. I stało się, że z poczucia słabości wobec sąsiada i z chęci uniknięcia konfliktu politycznego, sąd szwajcarski wybrał stanowisko trzecie i orzekł, zgodnie z żądaniem prokuratora... 18 lat. Wyrok polityczny, dla nas Żydów bardzo bolesny, ale i Szwajcarii nie ratujący przed sąsiadem północnym. „Angriff" i tak warczy i grozi Szwajcarii...

Gdyby nas Dawid Frankfurter był się zapytał, zanim nieprzytomny, opętany bólem, skierował kroki do mieszkania Gustloffa, bylibyśmy mu powiedzieli: „Nie zabijaj!"

Nie pytał się, bo był nieprzytomny z bólu i męki żydowskiej. Popełnił zbrodnię Okoliczności polityczne wpłynęły na to niestety, że tak srodze odpokutuje za swój czyn. Złożył ofiarę. Za nią nigdy o nim nie zapomnimy. Przygarniemy go do naszej — otwartej rany.

Dziesiątki tysięcy Żydów nie uzyskało jeszcze obywatelstwa palestyńskiego

Jerozolima, 21. 12. ŻAT. Jednym z palących zagadnień jiszuwu jest kwestia obywatelstwa. Według ustaw palestyńskich, każdy imigrant mieszkający w kraju 2 lata bez przerwy może uzyskać obywatelstwo. Tym niemniej jednak w chwili obecnej mieszka w Palestynie około 300.000 Żydów przebywających w kraju powyżej 2 lat i jedynie połowa ich uzyskała już obywatelstwo palestyńskie. Fakt ten znacznie osłabia pozycję polityczną jiszuwu i może spowodować szereg komplikacji.

Jest przeto naturalne, że instancje odpowiedzialne jiszuwu interesują się ostatnio bardzo tą sprawą i Waad Haleumi wraz z Agencją Żydowską zwołał konferencję prasową, na której rozpatrzono sprawę wzmocnienia propagandy na rzecz przyśpieszonej naturalizacji Żydów pa lestyńskich.

Ze sprawozdania złożonego przez przewodniczącego p. J. Ben Zwi wynika, że w ubiegłym roku uzyskało obywatelstwo palestyńskie 15 tysięcy Żydów. Liczba ta jest stanowczo zbyt mała. Wszyscy Żydzi w Palestynie powinni się naturalizować i aby to osiągnąć Waad Haleumi postanowił rozpocząć szeroką kampanię propagandową przy poparciu Departamentu Imigracyjnego Agencji Żydowskiej.

Nielegalni...

Jerozolima, 21. 12. ŻAT. „Al Liwa" donosi z Safedu, że policja zatrzymała na szosie Akko — Safed samochód, wiozący 7 Żydów i 3 Arabów z Damaszku. Dochodzenie miało wykazać, że przy pomocy Arabów zatrzymani Żydzi nielegalnie przekroczyli granicę do Palestyny. Sąd skazał Arabów każdego po 5 miesięcy więzienia, zalecając władzom administracyjnym wysiedlenie zatrzymanych Żydów.

Jerozolima, 21. 12. ŻAT. Sąd w Safedzie skazał na deportację z Palestyny dwóch Żydów tureckich, jednego Żyda z Bagdadu i 63-letnie go Żyda z Aleppo, który opiekował się młodą niewiastą i dwojgiem nieletnich dzieci. Wszyscy skazani na deportację Żydzi mieli przybyć do Palestyny z pominięciem formalności wizowych.

Jerozolima, 21. 12. ŻAT. „Al Liwa" donosi, że rząd powołał 40 policjantów brytyjskich do straży granicznej na północy Palestyny.

Dr. EZRIEL CARLEBACH

NOWY KRÓL

I.

Na całej strukturze psychicznej, na całej osobistości nowego króla, jeden fakt wycisnął swe charakterystyczne piętno:

— Fakt, iż urodził się z wadą wymowy.

Nie jest to żadna tajemnica. Przeciwnie, sprawa ta była omalże narodowym zmartwieniem, posiada sporą literaturę. Zaledwie tydzień temu ukazała się nowa książka, pióra oficjalnego biografa nadwornego, wydana przez znany nakład Hutchinsona. I ja posługiwać się będę wyłącznie tylko cytatami z wspomnianej publikacji, noszącej tytuł „Romances of the Royal Family“, w której ani policja ani prawa nie dopatrzyła się obrazy królewskiego majestatu, a która dosłownie rozchwytana została przez najzagorzalszych zwolenników króla.

W tej to pół oficjalnej biografii opowiedziane jest między innymi, że jeszcze jako 30-letni mężczyzna, obecny Jerzy VI. miał trudności z wypowiadaniem słowa „król“ („the King“) i dla uniknięcia tego wyrażenia posługiwał się — mówiąc o swym ojcu — zwrotem „His Majesty“, względnie „mój ukochany ojciec“. Na skutek tego, nowy król nie brał udziału w publicznych wystąpieniach i za wyjątkiem podróży do Australii, gdzie w imieniu Jerzego V. otworzył nowy gmach tamtejszego parlamentu, nigdy nie występował w charakterze ambasadora królewskiego dworu.

II.

Aż nagle, 9 lat temu, przybył do Londynu żydowski lekarz, Lionel Lugg, specjalista w chorobach wymowy. Dowiedział się o tym dwór królewski, a po dwugodzinnej konsultacji, lekarz zapewnił, iż podejmuje się uleczyć księcia z tej wady kompletnie. Przez cały rok przychodził książę dzień w dzień do mieszkania lekarza, odbywał ćwiczenia i — wyleczył się.

Miałem sposobność przed krótkim zaledwie czasem słuchać publicznego przemówienia obecnego króla i muszę powiedzieć, iż jest rzeczą wprost nie do wiary, że cierpiał on kiedykolwiek na jakieś niedomagania pod względem wymowy. Jest faktem notorycznie znanym, iż angielscy królowie, a również bracia obecnego króla, nie są zbyt wytrawnymi oratorami. Ale pod względem płynności wymowy dzisiejszy król przewyższa obecnie swoich braci.

Mimo to jednak: przez lat 30 z pośród tych 41, które liczy, nowy król stał pod znakiem takiej usterki, która uniemożliwiała mu aktywny współudział w życiu publicznym. A w przeciągu tych 30 lat kształtował się rzecz jasna człowiek i jego charakter. Nic więc w tym dziwnego, że prowadził skromne, zaciszne, prywatne życie. Przeprowadził ścisły rozdział między życiem oficjalnym a prywatnym. Odchodził ze swego biura, gdzie układa się i reguluje oficjalne, reprezentatywne sprawy, tak samo, jak kto inny odchodzi ze swego przedsiębiorstwa czy urzędu. W żaden sposób nie dopuszczał do tego, by jego urzędowi sekretarze i doradcy, a wraz z nimi wszystkie oficjalne sprawy mogły przedostać się do jego prywatnego życia, do jego mieszkania.

Innymi słowy: swe oficjalne obowiązki spełniał właśnie jak obowiązki, z krańcową rezerwą, jeśli wkraczały one w domenę jego prywatnego życia. Przejawiał się w tym ten tak charakterystyczny dla przeciętnego Anglika podział: mój dom nie jest bezpański i nie jest tylko miejscem wypoczynku. To jest mój zamek, mój gród warowny, który ma swoje własne prawa i kompetencje. On nie wtrąca się do interesu, ale z drugiej strony interes, biuro, nie może mieć żadnego wpływu na dom.

Widziałem kiedyś, jak obecny król wyszedł ze swego mieszkania, mieszczącego się w domu takim samym, jak dziesiątki innych na West-End, jak zbliżył się do ogrodu, wspólnego dla wszystkich mieszkańców okolicznych domów, jak wyjął klucz z kieszeni, otworzył bramę i wyszukał słoneczną polanę, na której mogłyby się bawić jego córeczki. Widziałem to i dostrzegłem, że to jest jakieś kapłaństwo, jak gdyby ceremonia rytualna przed ołtarzem bogini, której na imię — „życie prywatne“.

III.

Tak to do śmierci ojca tylko regularna praca biurowa mąciła zacisze życia prywatnego w domu na Piccadilly Nr. 145, w którym obecny Jerzy VI oddawał się swoim umiłowanym książkom, zdradzając wielkie zainteresowanie dla techniki i maszyn.

Aż do śmierci ojca spełniał starszy brat, Edward, wszystkie reprezentatywne funkcje. A nawet wtedy, kiedy Edward bawił za granicą zastępował go nie obecny król, ale najmłodszy z braci, książę Kentu.

Dopiero po zgonie Jerzego V. i po objęciu tronu przez najstarszego brata, kiedy książę Jorku stał się oficjalnie najbliższym spadkobiercą królewskiej korony — nastąpiła zmiana. Coraz częściej już brał udział w uroczystościach, inaugurował szpitale, biblioteki, akcje zbiórkowe itp., a wszyscy pamiętają, że on właśnie wygłosił przemówienie do tych oddziałów wojskowych, które z generałem Dillem wyruszyły do Palestyny.

Aktywność ta przybrała na sile bardziej jeszcze w ostatnich miesiącach. I dziwna rzecz, ta aktywność jego, a szczególnie jego małżonki, zamanifestowała się najsilniej w przygotowaniach do... koronacji.

Dzisiejsza królowa rzuciła hasło, iż do koronacji należy całą Anglię przystroić w ten sposób, by pamięć o tym wydarzeniu zachowała się przez długie pokolenie. Ona też stanęła na czele akcji, która szybko ją spopularyzowała, nie tylko jako matkę uwielbianych przez Anglików księżniczek, lecz także jako wytrawną działaczkę.

W ostatnich tygodniach wtajemniczeni wiedzieli już, iż przygotowano koronację nie dla Edwarda, lecz dla siebie. Było to już po postanowionej abdykacji...

IV.

Z dobrze poinformowanego źródła dowiaduję się nawet, że przyczyna, dla której tak bardzo przeciągał się kryzys dookoła abdykacji, leżała w tym, że istniała tendencja, by jeden z braci został wicekrólem Indyj, a drugi, może najmłodszy, następcą Edwarda. Trudno orzec, w jakiej mierze plany te dojrzały, ale że nad tym się zastanawiano, dowodzi, iż obecny król niechętnie i tylko pod presją wypadków zdecydował się opuścić swój domowy, zaciszny kąt.

Uchodzi on za idealny typ Anglika o pięknym i szczęśliwym domowym pożyciu, o poważnym stosunku do swych oficjalnych obowiązków. W obecnej chwili ma to specjalną wymowę: tym samym jest on przeciwieństwem brata, który odszedł. On ma rodzinę, uczęszcza skrupulatnie do kościoła, spełnia swą służbę. Ni mniej i nic więcej.

Po nim nie można się spodziewać zaimprowizowanych przemówień. Nie można liczyć na to, że on połączy swe prywatne skłonności z oficjalnymi obowiązkami. Nie ma nadziei na żadne reformy. Nie można powątpiewać w jego wierność dla starej tradycji. Przeciwnie, wie się i czuje, że stara tradycja będzie dla niego jak mundurem, w którym czuć się będzie pewnym i kroczyć będzie po utartych ścieżkach.

Moralnie posiada to wielkie znaczenie. Wzmacnia i wyposaża w autorytet angielski konserwatyzm. Dławi te słabe przebłyski ożywienia i postępu, jakie poczynały się przejawiać za panowania Edwarda VIII. I znów jak przez wieki korona nie jest niczym innym, jak tylko niemym przedstawicielem kościoła i wysokiej arystokracji.

A do tego właśnie zdążano.

KLAUS MANN

MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

56)

Hendrik, który z przerażenia prawie nie mógł mówić, krzyknął tylko: — Jesteś chora. Biorę taksówkę i przyjeżdżam do ciebie. — Za dziesięć minut był już z Barbarą w pokoju Nicoletty, która pakowała kufry.

Szlachetny i wrażliwy owal twarzy Barbary był blady jak ściana, o którą się oparła. Barbara milczała; Nicoletta milczała; tylko Hendrik mówił. Z początku drwił sobie, by potem błagać, wreszcie grozić. — Istnieje umowa, są kary konwencjonalne.

Nicoletta odpowiedziała cicho, ale mimo to z największą precyzją: — Pan Kroge nie będzie miał chyba ochoty procesować się z Teofilem Marderem o moją osobę.

— Hendrik prosił, by się zastanowiła. — Kariera twoja jest zniszczona. Żaden teatr na świecie cię więcej nie zaangażuje.

A na to Nicoletta: — Powiedziałam ci już, że z rozkoszą rezygnuję z tej kariery. To co za nią otrzymuję, jest rzeczą bez porównania cenniejszą, bardziej istotną i piękniejszą. — Głos jej przy tych słowach nie był już ostry, lecz śpiewał pod wpływem hamowanego tryumfu. Hendrik nie mógł ukryć wzruszenia. Jak to, są więc namiętności, które tak mogą owładnąć człowiekiem, że się porzuca dla nich karierę, która się zaczęła pod takimi obiecującymi auspicjami? Hendrika fantazja nie była w stanie wyobrazić sobie takiej namiętności, jak jego serce nie było w stanie jej przeżyć. Namiętności, które znał zawierały w sobie konsekwencje raczej korzystne jego kariery, a w żadnym wypadku nie pozwalał im, by szkodziły, albo unicestwiały jego karierę. — A wszystko to dla tego impertynenckiego proroka — odezwał się wreszcie. Wtenczas Nicoletta wyprostowała się z dumą i syknęła: — Zabraniam ci tak mówić o moim narzeczonym, największym człowieku naszego stulecia. — Hendrik uśmiechnął się wyczerpany, ocierając sobie pot z czoła. — No, a więc będę to musiał donieść biednemu Krogemu.

A gdy telefonował do teatru odezwała się po raz pierwszy Barbara głosem niezmiernie smutnym. — Chcesz więc wyjść za niego? — zapytała Barbara.

— Jeśli mnie weźmie! — odpowiedziała z niesamowitą wesołością Nicoletta, unikając przy tym oczu Barbary.

Barbara powiedziała: — Jest o trzydzieści lat starszy od ciebie, mógłby być twoim ojcem.

— Masz rację — rzekła Nicoletta, a z jej oczu wybuchnął płomień obłędu. — Jest jak mój ojciec. Odnalazłam w nim ojca, w cudowny sposób w nim zmartwychwstał.

Barbara zaklinała: — Jest chory.

Lecz zaślepiona Nicoletta powiedziała z dumnie podniesioną głową: — Jest w nim wyższe zdrowie człowieka genialnego.

Wtenczas Barbara jęknęła: — Mój Boże, mój Boże — i zakryła twarz rękoma.

Gdy za kwadrans zjawili się Oskar H. Kroge, dyrektor Schmitz i pani von Herzfeld, Nicoletta zapakowała już liczne swoje kufry i stała w hallu hotelowym, czekając na taksówkę, która miała ją odwieźć na kolej. Schmitz, który nagle nie miał już więcej miękkości w głosie, lecz po prostu krzyczał, groził policją i aresztowaniem. Oskar H. Kroge parskał jak stary kocur, podczas gdy Nicoletta reagowała jak ptak drapieżny; pani von Herzfeld próbowała spokojnych perswazji, ale umilkła wobec jaskrawego szyderstwa i zimnego jak lód patosu Nicoletty.

(c. d. n.)

S. L. SCHNEIDERMANN

W ogrodach pomarańczowych Carcagenty

Queipo de Llano zapowiedział zbombardowanie sadów pomarańczowych i oliwkowych. -- Polska zwiększyła zakup pomarańcz w Hiszpanii. -- Konkurencja pomarańcz palestyńskich

(Od naszego specjalnego wysłannika)

WALENCJA, w grudniu.



Ładowanie pomarańczy w Walencji.

Złoci się ziemia, złocą się owoce, zwisające z gałązki, którą trzymam w ręku, złoci się jeszcze słońce, zachodzące na zielonawym nieboskłonie.

Kraj ten nie zna zmroku, ni świtania. Noc zapada nagle, niepostrzeżenie, a dzień równie szybko wyłania się z mroków nocy.

O pięćdziesiąt kilometrów dalej toczą się zacięte walki, ale tu ludność spokojnie zrywa pomarańcze i nawet sadzi nowe drzewka.

Ogrody pomarańczowe stoją otworem, bez parkanów. Przechodzień śmiało wyciąga rękę ku niskim drzewkom i zaspakaja pragnienie soczystym owocem. Nie ma tu słomianych bud, jak w polskich sadach, nikt tu nie czuwa po nocach. Drogą ciągnie karawana osiołków, obładowanych ciężkimi koszami. Dzień pracy chyli się ku końcowi i owoce zwozi się do składów.

CENTRUM POMARAŃCZY

Wojna domowa przerwała normalną cyrkulację artykułów żywnościowych. W reku faszystów pozostały mięsne zasoby owczych stad Extramadury, a przy republice — skarby pomarańczy Levantu. Na obiad podają nam małe porcyjki mięsa i pełne talerze różnych owoców. W Burgos proporcja jest najpewniej odwrotna. Przewaga republiki polega na tym, że pomarańcze są cennym artykułem eksportowym, za który otrzymać można nietylko mięso, ale nawet armaty i aeroplany... Może dlatego właśnie jadamy tu mało mięsa.

Carcagente — to jeden z najpoważniejszych ośrodków pomarańczy w Hiszpanii. Miasto leży na drodze między Walencją a Madrytem. Stąd idą w świat tysiące tonn najlepszych owoców Hiszpanii. Oliwki, cytryny, figi i — w pierwszym rzędzie — pomarańcze. Na przestrzeni dziesiątków kilometrów ciągną się ogrody, a osiołki zwożą zewsząd owoce do Carcagenty.

Miasto liczy dwadzieścia tysięcy osób czynnych zawodowo, a lokalny syndykat robotniczy aż dwanaście tysięcy członków. Większość zatrudniona jest przy pomarańczach. W każdym niemal domu mieści się skład pomarańczy lub biuro spedycyjne. Pomarańczami bawią się dzieci na pustych trotuarach. Mało ludzi spotyka się na ulicy w godzinach pracy. Cisza panuje w mieście i tylko od czasu do czasu słychać rżenie osiołków, obładowanych koszami.

Urodzaj tegoroczny dopisał lepiej niż zwykle Maszyny do mycia pomarańczy są bezustannie w ruchu. Najnowsze typy tych maszyn wyrzucają ze siebie dziennie sześć wagonów pomarańcz.

Najpierw owoc przechodzi między szczotkami z bieżącym roztworem boraksu. Potem na mokre pomarańcze, niesione dalej przez konwejer, sypią się gęsto trociny. Wreszcie suche szczoteczki czyszczą owoc ostatecznie.

Na miękko wysłanej podłodze siedzą w dwuch rzędach kobiety przy stosach pomarańcz. Każda pomarańcza przechodzi przez osiem par rąk, zanim znajdzie się w skrzynce. Każdy owoc zostaje odważony. Jak drogocenne kamienie oprawia go się w kółka i sortuje według wielkości. Zagranicę nie wysyła się owocu o promieniu mniejszym niż pięćdziesiąt milimetrów.

STARE I NOWE ETYKIETY.

W magazynie, gdzie przyglądam się precyzyjnemu sortowaniu pomarańcz, słychać dalekie odgłosy strzałów armatnich, co bynajmniej nie wyprowadza robotnic z równowagi. Cierpliwie zawijają one pomarańcze w bibułki z etykietami, na których widnieją nadal przedrewolucyjne, słodkawe malowanki. Jedna z etykiet przedstawia kobietę w tradycyjnej mantyli na głowie. Ubiór ten należy już do dalekiej przeszłości, ale marka ma nadal dobrą renomę na rynku światowym.

W Carcagente produkuje się wszystko, czego potrzeba do eksportu pomarańczy: kosze i rogoże do wyścielania koszy, skrzynie i nawet bibułkę na etykiety. Przy drukowaniu etykiet zatrudnione są trzy drukarnie, zaopatrzone w miniaturowe maszyny rotacyjne. Każda maszyna wydaje dziennie 35 tysięcy arkuszy po 16 etykiet, co wystarczy więc na opakowanie pół miliona pomarańcz. Do krajów „kapitalistycznych wysyła się nadal te same marki znanych firm, jak naprzykład „Macip", „Canellias", „Picar" i inne. Ale do nowego transportu dla Rosji Sowieckiej przygotowuje się nową etykietę i w tym celu rozpisano konkurs wśród lewicowych grafików.

DYREKTOR TARTAKU MARZY O POLSKICH LASACH...

Dyrektor tartaku, wyrabiającego deski do skrzyń, przyjmuje mnie ze szczególną gościnnością.

— Więc pan z Polski? — pyta kilkakrotnie z widocznem zainteresowaniem. — Jak, przydałyby się nam polskie lasy... Czy nie mógłby pan przeprowadzić tranzakcji wymiennej: damy wam pomarańcze, a wy nam wzamian — drzewo...

Obiecałem skierować ten wniosek do kół miarodajnych... Polska należy zresztą do krajów, które w tym roku zwiększyły swe zamówienia na pomarańcze hiszpańskie. W ubiegłym tygodniu odpłynął z Walencji okręt, wiozący do Gdyni 10 tys. skrzyń pomarańcz. Życzenie dyrektora tartaku w Carcagente ma więc wszelkie widoki realizacji.

W Carcagente niema zabytków, muzeów, ani innych osobliwości. Jest to trzeźwe współczesne miasto handlowe, związane z rynkami światowemi. Jak rzadko gdzie w Hiszpanii, panuje tu zasada „czas to pieniądz". Poraz pierwszy w Hiszpanii słyszałem tu również prawidłowo wypowiedziane nazwisko cudzoziemskie.

— Pan Józef G. z ulicy Brackiej, — pokazał mi pewien eksporter arkusz firmowy swego warszawskiego odbiorcy i ku memu zdziwieniu nie odczytał litery „g", jak po hiszpańsku „ch"

W tym mieście bez osobliwości znalazłem jednak „osobliwość", nawpół zburzoną podczas walk sierpniowych. Jest to miniaturowa arena dla walki kogutów, urządzona przez były związek eksporterów pomarańcz, wyłącznie dla swych członków. Arena liczy zaledwie 300 miejsc dla wybranego grona widzów. Walkom kogucim towarzyszyły zakłady pieniężne, które nieraz dochodziły do ogromnych sum, dziesięciu i setek tysięcy pezetów.

TO WSZYSTKO CHCIELIBY ZNISZCZYĆ.

Największy ogród pomarańczowy w Hiszpanii znajduje się w odległości ośmiu kilometrów od Carcagenty. Jest to słynna plantacja „Pinar", obejmująca 42 tys. „anegados" (działki po 25 drzew). Każde drzewo przynosi przeciętnie 20 „aruba" owoców (1 aruba — 13 kilo), ale niektóre drzewa dają po 60 i więcej tych jednostek.

Majątek „Pinar", podobnie jak inne wielkie dobra, został obecnie znacjonalizowany. Stary dozorca piastuje swój urząd od 40 lat zgórą. Nic dziwnego, że zna każdy zakątek ogromnego sadu. Pokazuje nam altanki i luksusowy pałac byłego właściciela. Pałac stoi na wzgórzu, na najwyższym punkcie w okolicy Carcagenty, i z tarasu roztacza się rozległy widok.

Teraz zbiera się wczesny owoc, ale właściwe zbiory rozpoczną się dopiero w styczniu, gdy dojrzeją pomarańcze tak zwane „malinowe".

Przez murowane kanały szybko mknie woda i użyźnia spragnioną złotą glebę. W majątku „Pinar" czynne są cztery mechaniczne turbiny wodne. Każda wyrzuca ze siebie sześć tysięcy litrów wody na minutę.

W garażu, obok bogato inkrustowanych karet stoi staromodne auto z napisem: „Wystawa światowa w Paryżu, 1898", ale turbiny, nawadniające plantacje pomarańczowe, zaopatrzone są datą: 1927.

Nowoczesne melioracje w ogrodach pomarańczowych datują się zaledwie od kilku lat, gdy bawiący zwykle w Monte-Carlo plantato-

rzy zaczęli nagle odczuwać konkurencję młodych plantacyj palestyńskich.

Jeszcze dziesięć lat temu pomarańcze z Levante były bezkonkurencyjne. Ale odkąd Palestyna rzuciła swe pomarańcze na rynek europejki, hiszpańscy grandowie zabrali się gorączkowo do meliorowania swych ogrodów. Nie nadaremnie znalazłem w Ministerstwie Rolnictwa w Walencji miesięcznik hebrajsko-angielski, „Hadar“, poświęcony uprawie pomarańcz...

W tym roku skolektywizowanym plantacjom przypadły w udziale pierwsze plony przeprowadzonych w ostatnich latach melioracyj.

Przedstawiciel komitetu robotniczego z zachwytem pokazuje mi gęsto osypane owocem drzewka, otoczone ze wszystkich stron podpórkami.

— Takich owoców i takiego urodzaju nie mieliśmy jeszcze nigdy!

Odłamuje gałązkę, gęsto obsadzoną jedenastu ogromnemi pomarańczami. Podając mi ten upominek, wskazuje dłonią na gaj pomarańczowy, rozciągający się w dolinie, jak okiem sięgnąć, i mówi z goryczą:

— To wszystko chcieliby zniszczyć!...

ZBIORY POD GRADEM KUL

W majątku „Pinar“ przebywa obecnie sto rodzin z Madrytu. Są to żony i dzieci poległych milicjantów. Ale czy osierocone dzieci są już bezpieczne wśród zielono - złotych drzew pomarańczowych?

„Radio — generał“ Queipo de Llano zapowiedział zniszczenie gajów pomarańczowych w Levante i oliwek w Andaluzji. W kilku miejscowościach w Andaluzji lotnicy faszystowscy zrzucili bomby na ludność cywilną podczas zbiorów oliwek.

W okolicach Carcagente jest jeszcze spokój. Zrywa się pomarańcze z drzew i na stokach górskich sadzi się nowe ogrody.



WTOREK, 22 GRUDNIA

Kraków (293.5) 6.30 Aud. poranna 7.25 Kilka informacyj 7,30 Koncert M. ork. PR. pod dyr. Górzyńskiego 8 Aud. dla szkół 11.30 Aud. dla szkół 11.57 Sygnał czasu hejnał 12.03 Nastroje wiedeńskie (płyty) 12.40 Dziennik południ. 12.50 „Prosimy do mikrofonu...“ 14 Koncert rozrywkowy (płyty) 15 Wiad. gosp. 15.15 Koncert reklamowy 15.30 „Czy wiecie, że...“ 15.50 Orkiestra Ambrose'a... (płyty) 16 Odczyt pt. Autorzy dramatyczni w poszukiwaniu teatrów wygł. dr. Tad. Kudliński 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Koncert popołudniowy. Wyk. Aniela Tomkiewicz (sopr.) Trio salonowe, akomp. Wład, Raczkowski 17.50 „Dni powszednie państwa Kowalskich“ pow. mówiona w opr. M. Kuncewiczowej 17.15 Koncert kameralny. Wyk. Lidia Kmitowa (skrz) Tad. Lifan (wiol) Jerzy Lefeld (fort.) 17.50 „Matematyka a sport“ monolog Ludw. Kofina odczyta Miecz. Węgrzyn, art. dram. 18 Pogad. aktualna 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach“ pogad. 18.20 Recital śpiewaczy Fr. Bieńka, W. Geiger (akomp.) 18.45 Program na dzień nast. 18.50 Pogad. aktualna 19 „Dyskutujmy“ 19.20 Koncert ork. wileńskiej 20 Koncert symf. z sali Domu katol. „Roma“ w Warsz. w przerwie ok. g. 21 dziennik wiecz. i pogad. aktualna. 22.39 „Lud w poezji staropolskiej“ kwadrans poezji w opr. Kazimiery Zawistowicz, wygł. Wł. Woźnik 22.45 Muz. tan. z dancingu „Cafe - Club“.

• • •

Warszawa (1339.8) 6.30 p. Kraków 12.50 Skrzynka rolnicza 14 p. Kraków 15.15 Płyty 16 „Jak spedzić święta“ 16.10 Życie kultur. stolicy 16.15 p. Kraków 18.20 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków 23 Mnzyka tan.

Lwów (877.4) 6.30 p. Kraków 12.50 „Szkoła rolnicza a gospodarstwa wiejskie“ 14 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiad. bież. 15.35 Płyty 15.50 Skrzynka dla dzieci 16 „Choinka dla dzieci“ — słuchow. w wyk. dzieci 16.15 p. Kraków 18.20 Płyty 18.35 „Tęsknota za słowem prostym“ — szkic liter. wygł. K. Brończyk 18.50 p. Kraków 23 Muzyka taneczna.

Katowice (895.) 6.30 p. Kraków 12.50 „Prawda, że piękny podarunek?“ — rozmowa Al. Jesionowskiego z Z. Kuczyńskim 13 Płyty 13.58 Wiad. giełd. 14 p. Kraków 15.35 Chwilka społeczna [illegible] kiełki śląskie: „Elżbietka czeka na gwiazdę“ 16.15 p. Kraków 18.20 Skrzynka ogólna 18.30 „Beskidzki baron“ opow. B. Pobóg — Niemenłowskiego 18.45 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków 15.20 Płyty 14 p. Kraków 14.57 Łódzkie wiad. giełd. 15 p. Kraków 15.40 Aktualności 15.55 O wszystkim po troszku 16 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Rozmowa z radiosłuchaczami 18.30 Płyty 18.50 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 12 Koncert 15.20 Aud. dla dzieci 17.20 Recital śpiewaczy 19.20 „Z biur i warsztatów“ — reportaż 20 Aud. regionalna 21 Kolędy austriackie 21.35 Felieton tygodniowy 22 Reportaż 22.20 Koncert orkiestrowy.

Rzym 17.15 Koncert kameralny 18.50 Muzyka rozrywkowa 20.40 „Aida“ — opera Verdiego.

Luksemburg 18 Muzyka lekka 21.15 Koncert reklamowy 22.15 „Orfeusz“ — opera Monteverdiego.

Greta Luner skazana na trzy miesiące więzienia

Z Wiednia donosi (s): Po trzydniowej tajnej rozprawie została 16-letnia Greta Luner (córka skazanej na śmierć przed kilku miesiącami Józefiny Luner, która w bestjalski sposób zamordowała swoją młodocianą pomocnicę domową Annę Augustin) skazana na trzy miesiące więzienia.

Wyrok brzmi: Greta Luner winną jest zbrodni gwałtu publicznego, przez ograniczenie wolności osobistej i zostaje skazana na trzy miesiące więzienia i zwrot kosztów postępowania karnego.

Wobec tego, że oskarżona przebywała w areszcie śledczym od 13 lipca 1935 do 2 kwietnia 1936, karę uważa się za odbytą.

Z oskarżenia współwiny zbrodni morderstwa, została Greta Luner zwolniona.

SZKODLIWY WPŁYW MATKI.

W bardzo szczegółowym umotywowaniu wyroku, stwierdza sąd, że było obowiązkiem Grety Luner odwołać się o pomoc i wołać publicznie że w domu rodzicielskim dzieją się straszne rzeczy Sąd doszedł do przekonania, że Greta nie przedsięwzięła niczego, co w takich razach dyktuje najprymitywniejsze poczucie ludzkości. Musi się wprawdzie uwzględnić, że w krytycznym czasie, liczyła oskarżona zaledwie 15 lat, ale przecież oprócz rozumu, ma człowiek jeszcze serce i uczucie. Może zresztą występuje u Grety pewne odziedziczenie instynktów.

W każdym razie stałe przebywanie Grety z matką stępiło jej poczucie odpowiedzialności i sumienie, że nie odczuwała tych wypadków w tym stopniu, jakby to miało miejsce u innego dziecka.

Greta wprawdzie zwracała uwagę matce na jej nieludzkie postępowanie wobec służącej, zwracała się też do ojca, ale Edmund Luner człowiek bez woli i charakteru, nie był właściwą instancją

Skarga zarzuca Grecie, że także „pomagała“ matce przy znęcaniu się nad nieszczęśliwą ofiarą (raz podała jej trzepaczkę...) Ale to miało miejsce na kilka tygodni przed śmiercią Anny Augustin, nie można jej też dlatego oskarżać o bezpośredni współudział w zbrodniczych wyczynach matki.

Wątpliwym też jest, czy Greta działała pod wpływem złej woli. Świadkowie twierdzili, że Greta miała litość, że często płakała, kiedy jej matka znęcała się nad Anną. Dawała też często Annie jedzenie bez wiedzy matki.

Natomiast dowiedziono, że stanowczo pomagała matce przy zamykaniu Anny, nawet raz sama ją zamknęła, ażeby gość jakiś jej nie widział.

Jako okoliczności łagodzące uznał sąd młodociany wiek oskarżonej, przebywanie w takim domu i niezmiernie szkodliwy wpływ matki.

Przewodniczący zastanawia się nad przyszłością Grety. Sąd miałby możliwość wysłania Grety do państwowego zakładu wychowawczego, ale uważa takie rozwiązanie sprawy za niewłaściwe.

Z drugiej zaś strony wymaganą byłaby zupełna izolacja Grety od dawnego otoczenia, i tylko wtedy istniałaby nadzieja, że można ją jeszcze uratować dla społeczeństwa.

Greta wysłuchała wyroku, spokojnie, z pochyloną głową, pobladłą twarzą, ale nawet nie zmrużyła powiek.

Obrońca oskarżonej zgłosił zażalenie nieważności.

W paru wierszach

— Policja w Haifie zakazała odbycia tradycyjnego pochodu żydowskiej młodzieży szkolnej z okazji Chanuki, aczkolwiek pochód miał się odbyć wyłącznie w granicach dzielnicy żydowskiej Hadar-Hakarmel. Jednocześnie policja wydała jednak polecenie skautom arabskim na manifestacyjny pochód po mieście, poprzedzony orkiestrą.

— Z kolonii Tel Josef donoszą że w ostatnich dniach coraz częściej ukazują się na terenach Emek-Jezreel stada wilków. Przed kilku dniami wilk porwał owieczkę z trzody Tel Josef.

— Jaffski korespondent „Al Liwa“ donosi, że wydział robót publicznych w Jaffie przystępuje do budowy szosy między Petach Tikwa a Tel Litwiński. Szosa ta przebiegać będzie przez wieś arabską, przecinającą szosę łączącą lotnisko w Ludd z Tel Awiwem. Szosę przedłuży się następnie aż do Bait Dagan i później do Riszon Lezion Celem szosy jest połączenie kolonii żydowskich na północy z koloniami na południu, aby auta żydowskie mogły omijać Jaffę,

— Z Transjordanii donoszą o szalejących tam burzach pustynnych. W Ammanie panuje od szeregu dni przeraźliwe zimno.

— Władze Agudas Isroel odwołały konferencję Agudy w Niemczech, która miała się odbyć w dniu 2 stycznia. Konferencja odbędzie się w innym terminie.

Ulgi dla zwiedzających Wystawę Międzynarodową w Paryżu

Turyści przybyli do Paryża na Wystawę Międzynarodową w r. 1937 będą mogli nabyć za 20 franków kartę wstępu, upoważniającą do 10-ciu wizyt na terenie wystawy. Koleje francuskie udzielać będą zniżki 50%-owe od ceny biletów dla Francuzów, 25—50%-owe dla cudzoziemców, zaś linie lotnicze Air France udzielają zniżki 10—25%.

Paris PTT 18 Koncert 21.15 Radiokronika 21.30 „Jaś i Małgosia“ — opera Humperdincka.

Londyn Reg. 17.45 Muzyka lekka 18.15 Aud. dla dzieci 20.30 Koncert chóru 21 Utwory Meyerbeera 22 Radiorewia.

Beromünster 16.30 Koncert 20.20 Wesoła audycja ludowa 21 Muzyka i pieśni szwajcarskie.

Praga 15 Koncert tria pilzneńskiego 16.50 Recital skrzypcowy 17.10 Audycja dla dzieci 19.10 Muzyka lekka 20.25 „Boże Narodzenie“ — oratorium Bacha.

III KONCERT POLSKIEGO RADIA W ROMIE NA POMOC ZIMOWĄ

Dziś we wtorek 22. XII. odbędzie się w sali „Roma“ III publiczny koncert Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udziałem znakomitej śpiewaczki Ewy Bandrowskiej - Turskiej. W programie prawykonania Symfonii R. Palestra, fragmentów symfonicznych z opery „Fata Morgana“ Wertheima, pierwsze wykonanie Uwertury do opery „Audromeda“ Elsnera (od przeszło 100 lat w Polsce niewykonywanej) oraz „Narodziny Infantki“ Schrekera. Ewa Bandrowska-Turska odśpiewa staroangielską pieśń Bishop'a, pieśni hiszpańskie Orbradors'a i arie operowe. Początek koncertu o godz. 20. Sala Domu Katolickiego, Nowogrodzka 49.

TRIO SCHUBERTA DLA RADIOSŁUCHACZY

Dziś nadaje Polskie Radio o godz. 17.15 koncert muzyki kameralnej, w którym wykonane zostanie Schuberta Trio op. 99 B-Dur. Podobnie jak w innych utworach kameralnych Schuberta, znajdujemy również tutaj genialną inwencję melodyczną i mistrzowski zmysł dla formy, jak i dla wszelkich subtelności i możliwości dźwiękowych trzech instrumentów. Dzieło to wykonają: L. Kmitowa, T. Lifan i J. Lefeld.

„PRACA I WCZASY“ ODCZYT DYSKUSYJNY

Dnia 22. XII. w dziale odczytów dyskusyjnych znajdą słuchacze prelekcję na temat pracy i wczasów. Dyskusję zagai dr. Aleksander Hertz, który zastanowi się m. in. jakie wykorzystanie wolnego czasu będzie lepszym wypoczynkiem — próżnowanie, czy wczasy, i jak je najlepiej i najracjonalniej zorganizować.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

ŻYRARDÓW

Kraków, 22 grudnia.

Sprawa Żyrardowa doczekała się wreszcie likwidacji. Rząd polski zakupił pewną ilość akcyj, będących dotychczas w posiadaniu kapitalistów francuskich a które stanowią 64 procent kapitału akcyjnego towarzystwa Zakładów Żyrardowskich. Łącznie zatem z akcjami, znajdującymi się w posiadaniu obywateli polskich, gestia przedsiębiorstwa przeszła całkowicie w ręce polskie.

Fakt ten ma znaczenie bardzo doniosłe przede wszystkim z punktu widzenia politycznego. Sprawa Żyrardowa, która wyłoniła się dość nagle w roku 1934 narobiła dużo wrzawy w całym świecie i postawiła w niezupełnie korzystnym świetle praktyczną stronę wysiłków Polski o przyciągnięcie kapitału zagranicznego. Zaczęło się od zastrzelenia dyrektora Żyrardowa przez jednego z robotników polskich. Zabójca został skazany, ze względu na liczne okoliczności łagodzące, na karę stosunkowo niewielką, a wkońcu został ułaskawiony. Zaraz po tym nałożono na Zakłady Żyrardowskie sekwestr sądowy, naskutek skargi, złożonej przez akcjonariuszów polskich, stanowiących w towarzystwie mniejszość. Od tego czasu prasa roiła się po prostu od wiadomości, wykazujących skandaliczną gospodarkę Żyrardowa. Zdeprymowani Francuzi spróbowali połączyć się z niektórymi wpływowymi akcjonariuszami polskimi. Dało to powód do dalszych skandali. Niektórzy akcjonariusze polscy dali się bowiem przekonać przez Francuzów i z tego tytułu zostali nieomal okrzyczani jako zdrajcy narodowi. Posypały się samobójstwa i pojedynki. Pożegnał się dobrowolnie z życiem wybitny polityk polski Aleksander Lednicki, zaś syn jego, profesor uniwersytetu, wezwał „na udeptaną ziemię“ wybitnego dziennikarza sanacyjnego, którgo ciężko ranił. Senator Targowski, jeden z najwybitniejszych polityków obozu prorządowego stanął pod obstrzałem ciężkich zarzutów o zdradę interesów polskich i zażądał, podobnie jak i jego towarzysz, były generał polski, zwołania sądu honorowego dla zbadania postawionych sobie zarzutów. Rozpętała się gwałtowna nagonka na kapitał francuski, trącąca tak silnie akcentami politycznymi, że ambasador francuski uczuł się spowodowanym do złożenia protestu i prośby o zapobieżenie kampanii antyfrancuskiej. Protest amabasadora francuskiego spotkał się z — energicznym protestem rządu polskiego, który w odpowiedzi swej wskazał na metody kolonialne niektórych przedstawicieli kapitału francuskiego w Polsce.

Nie wolno również zapomnieć o interwencji urzędu skarbowego, który dopatrzył się w działalności zakładów żyrardowskich poważnych uchybień skarbowych i nałożył na zakłady karę w wysokości 10 milionów zł.

W związku z tymi wszystkimi aferami zaczęto jeszcze podczas wizyty ministra Bastida w Warszawie mówić o możliwości zakupienia większości akcyj żyrardowskich przez rząd polski. Wymieniano jednak wówczas cenę 12 milionów zł. Niedzielny komunikat PAT-icznej doniósł jednak o 45 milionach zł. a ponadto zlikwidowane będą wszystkie skargi sądowe mniejszości akcjonariuszów polskich wytoczone przeciw grupie francuskiej. Grupa Boussaca zrzekła się natomiast wszelkich pretensyj do Zakładów Żyrardowskich i anulowała swoje wierzytelności, figurujące w bilansie Zakładów w sumie 10 i pół mil. zł.

Atmosfera została oczyszczona. Miejmy nadzieję, że wypadki żyrardowskie nie zakłócą zaufania kapitału zagranicznego do Polski i kapitał ten znów będzie przypływał do naszego kraju. Mimo wszystko bowiem potrzeby naszego gospodarstwa społecznego wymagają stałego dopływu kapitału zagranicznego czy to w formie kredytów czy też w formie udziałów w przedsiębiorstwach krajowych. Chodzi jedynie o to, aby nasza polityka gospodarcza a przede wszystkim skarbowa wytworzyła warunki, które będą czyniły atrakcyjnymi interesy w Polsce dla kapitalistów zagranicznych i które nie będą zmuszały ich do wywożenia kapitałów z Polski, lecz do ich inwestowania w kraju. Sądzimy, że oszukańcze metody grupy kapitalistów francuskich w Zakładach Żyrardowskich nie miałyby miejsca gdyby warunki gospodarowania w Polsce były tego rodzaju, że zachęcałyby kapitalistów zagranicznych do pozostawiania zysków w kraju i niewywożenia ich za granicę.

Jako objaw wybitnie korzystny zanotować należy oznakę zainteresowania się interesami polskimi przez kapitalistów francuskich właśnie w dobie likwidowania afery żyrardowskiej. We Lwowie powstało np. niedawno wielkie towarzystwo dla eksportu zboża z Polski pod firmą „Saprol“. w którym kapitał francuski odgrywa poważną rolę i które ma na celu rozbudowę eksportu płodów rolnych z Polski do Francji. Jest to szczególnie sympatyczny typ działalności kapitału francuskiego w Polsce.

VIR.

Oddzielne zakłady sprzedaży muszą wykupywać świadectwa przemysłowe

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi komunikuje, iż Min. Skarbu nie uznało za możliwe złagodzenie art. 14 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, w myśl którego wszelkie zakłady sprzedaży wyrobów własnej produkcji przemysłowej winny być od 1 stycznia 1937 r. zaopatrzone we właściwe świadectwa przemysłowe zamiast w karty rejestracyjne.

Przy wykupywaniu świadectw dla zakładów sprzedaży wyrobów przemysłowych własnej produkcji kierować się należy w tej mierze wymogami i kryteriami taryfy świadectw obowiązującymi dla przedsiębiorstw handlowych.

Według opinii Izby, zakomunikowanej ostatnio władzom skarbowym, jako kryterium decydujące odtąd o obowiązku wykupywania świadectw I kategorii handlowej przyjąć należy wysokość całorocznego obrotu w sumie 2.000 zł., osiągniętego ze sprzedaży towarów włókienniczych kupcom i przemysłowcom.

Tym samym zakłady sprzedaży wyrobów własnej produkcji, nie osiągające owego obrotu, według opinii Izby, wykupić winny świadectwa handlowe II-ej kategorii, o ile nie zachodzą warunki ewent. ulgowego przeklasyfikowania do III-ej kategorii, w myśl okólnika Min. Skarbu z dnia 27 listopada 1936 r.

Uprawnienia dla rzezaków rytualnych

Zgodnie z nowymi przepisami o uboju rytualnym rzezakiem może być osoba w wieku ponad lat 18, posiadająca zezwolenie kierownika rzeźni. Każdy rzezak powinien ponadto posiadać pisemną zgodę właściwej władzy wyznaniowej, jak naprzykład gminy żydowskiej. Instrukcja wydana w tej sprawie przez ministerstwo rolnictwa przewiduje ponadto, że przy wydawaniu zezwoleń na rytualne wykrwawienie kierownik rzeźni winien uwzględniać tylko te osoby, które nie są dotknięte gruźlicą w postaci niebezpiecznej dla otoczenia, chorobą skórną, zaraźliwą lub wzbudzającą wstręt. Poza tym kierownik rzeźni winien czasowo zawiesić prawo wstępu do rzeźni tej osobie, co do której stwierdzi, że styka się ona z inną osobą chorą na ostrą chorobę zakaźną. W wypadku gdy kierownik rzeźni posiada uzasadnione podejrzenie co do powyższych spraw winien żądać przedłożenia odpowiedniego zaświadczenia właściwego powiatowego lub samorządowego lekarza. Zezwolenia te winny być wydawane na piśmie na ściśle określony czas.

Doręczanie listów będzie przyspieszone

Ministerstwo Poczt i Telegrafów przystąpiło do reorganizacji obsługi doręczeń przesyłek pocztowych, celem przyśpieszenia doręczania listów i paczek. Sprawdzony będzie podział wszystkich większych miejscowości na rejony doręczeń, by listonosze doręczali równomiernie listy we wszystkich punktach Warszawy i innych większych miast. Wskutek niewłaściwego podziału różnica czasu w odbiorze korespondencji przez adresatów, zamieszkałych w tym samym rejonie dochodziła bowiem w niektórych wypadkach do 5—7 godzin. Szczególna uwaga zwrócona ma być na szybkie doręczanie korespondencji handlowej. Przy rozsyłaniu listów w godzinach rannych dyrekcje pocztowe dołożyć mają starań, by korespondencja nadchodząca między 6 a 8 rano była doręczana jeszcze za pierwszym chodem listonoszów. Specjalne studia statystyczne ustalić mają, czy skrzynki pocztowe są właściwie rozmieszczone. Dane zbierane o ilości znajdujących się w nich listów posłużą do ułożenia racjonalnego rozkładu opróżniania skrzynek.

Parafowanie ksiąg handlowych

Przypomina się, że osoby, prowadzące uproszczone księgi handlowe muszą księgi te parafować w terminie do 31 b. m. W tym celu należy zgłosić się do urzędu skarbowego, względnie do Izby przemysłowo-handlowej lub rzemieślniczej. Przy składaniu ksiąg do organizacji samorządu gospodarczego nie płaci się znaczków stemplowych.

Nowy kartel wytwórni syropu kartoflanego?

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach pod egidą czynników rządowych nastąpiło porozumienie fabryk przetworów ziemniaczanych, które postanowiły podwyższyć cenę syropu ziemniaczanego o około 15 procent. Podwyżka ceny umotywowana została upadkiem produkcji spowodowanym zaprowadzeniem w roku ubiegłym akcyzy od syropu kartoflanego w kwocie 15 złotych od 100 kilogramów. Obecnie fabryki syropu ziemniaczanego podobno nie przyjmują nowych zamówień po dawnych cenach i jedynie wypełniają stare kontrakty. Dotychczas syrop ziemniaczany kosztował 38—40 zł za 100 kg (bez akcyzy). Obecnie, twierdzą poinformowani, syrop ziemniaczany nie będzie sprzedawany taniej, aniżeli po 48 zł za 100 kg plus akcyza. Podwyżka cen syropu kartoflanego dotknęła niemiło fabryki spożywcze, posiłkujące się tym produktem.

Rynek konfekcji

W miesiącu listopadzie br. sytuacja większości działów przemysłu konfekcyjnego była — na ogół biorąc — naczej niepomyślna, co tłumaczy się m. in w dużej mierze nieodpowiednią pogodą.

Zbyt odzieży męskiej — w porównaniu do ubiegłego miesiąca — był znacznie słabszy z uwagi na kończący się sezon, natomiast w zestawieniu z listopadem br. — nieco lepszy, co pozostaje w związku z ogólną poprawą koniunktury. Ceny kształtowały się mniej więcej na poziomie r. ub.

W dziale bielizny męskiej obroty były znacznie mniejsze i to zarówno w stosunku do poprzedniego miesiąca, jak i analogicznego okresu roku ubiegłego. Zbyt bielizny damskiej utrzymał się na poziomie r. ub.

W dziale kapeluszy damskich panował już posezonowy zastój. W dziale krawatów zbyt nieco się zwiększył. Ceny pozostały na ogół bez zmian. W dziale guzików z orzecha kamiennego, masy perłowej i galalitowych zaznaczyło się pewne pogorszenie w zakresie sprzedaży na skutek zniżkowego kształtowania się cen — zwłaszcza w odniesieniu do guzików z galalitu, które po części były już wysprzedawane jako artykuł posezonowy. Jest to bowiem artykuł, podlegający szybko zmieniającym się prądom mody.

Zbyt obuwia skórzanego w porównaniu do października br. uległ zmniejszeniu, utrzymując się mniej więcej na poziomie rozmiarów sprzedaży w listopadzie r. ub. W zakresie sprzedaży obuwia gumowego zaznaczyło się większe ożywienie dopiero pod koniec listopada — co pozostawało w związku z warunkami atmosferycznymi. Ceny wykazały tendencję zwyżkową wobec znacznego podrożenia kauczuku w zestawieniu z cenami tego surowca z roku ubiegłego.

W dziale wyrobów dzianych zbyt był słabszy — w porównaniu do ub. miesiąca — o ca. 10%, przy czym ceny nie uległy zwyżce, pomimo podrożenia surowców.

Przebieg wielkiego święta syjonizmu w Bielsku

Uroczystości jubileuszowe Org. Syjon. „Haszachar“

(Od naszego korespondenta)

Bielsko, w grudniu

Społeczeństwo żydowskie Bielsko-Białej żyje pod wrażeniem wspaniałego święta syjonistycznego, obchodzonego w ub. sobotę i niedzielę z okazji 40-lecia Org. Syjon. „Haszachar“. Świąteczny nastrój panował w obu sąsiadujących z sobą gminach żydowskich, dumnych z tego, że na ich terenie rozwinął Jubilat swą błogosławioną działalność dla dobra Narodu Żydowskiego. Z czcią wymawiano wszędzie imię Haszacharu, które złotymi głoskami zapisało się w historii syjonizmu naszej dzielnicy.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się w sobotę wieczorem Uroczystą Akademią w wypełnionej po brzegi sali Bialika. Piękna dekoracja sali stanowiła godne obramowanie dla niecodziennego święta, a ustawione przy wejściu kioski „Hanoaru“ i „Akiby“ były wymownym dowodem tego, że na ugorze zoranym przez pierwszych krzewicieli myśli syjonistycznej wyrósł wspaniały plon. Zwracał szczególnie uwagę pomysłowo urządzony kiosk „Hanoaru“, która to organizacja poza tym z okazji 40-lecia Haszacharu wydała jednodniówkę, zapewniając starszych towarzyszy, że dzięki ich ofiarnej pracy kroczą dziś zwarte szeregi młodzieży owianej zapałem, zbrojnej w wiarę w zwycięstwo ogólnego syjonizmu.

Akademię zagaił prezes Haszacharu tow. I. Grünstein witając Rabinów: dra Steinera i dra Hirschfelda ,przedstawicieli obu Gmin Wyznaniowych, reprezentantów organizacyj i instytucyj. Mówca podnosi następnie niezapomniane zasługi małej garstki zapaleńców, którzy przed 40 laty zrozumieli ideę Herzla i z głębi duszy oddaję hold wdzięczności pierwszym zdobywcom serc żydowskich. Kiedy tow. dr Grünstein wymienia tych, którzy po znojnej pracy syjonistycznej odeszli od nas na wieki, zebrani powstają z miejsc, czcząc pamięć wielkich synów Izraela. W ciszy padają nazwiska: błp. dra Ozjasza Thona, któremu nie było danym wziąć udział w naszym święcie, prof. dra Michała Berkowicza, jednego z najbliższych współpracowników Herzla, oraz zasłużonych prezesów i członków Haszacharu: błp. Rabinowitza, dra Wagnera, Wahrhaftiga, Sobla i Sandlera. — Nie uroniliśmy niczego ze spadku duchowego, który nam pozostawili zmarli przywódcy i dalej kroczyć będziemy drogą przez nich wytkniętą — kończy wśród oklasków prezes Haszacharu.

Na trybunę wchodzi następnie prezes bielskiej Gminy Wyznaniowej p. Zygmunt Arzt, zapewniając w imieniu Gminy, że cała ludność żydowska Bielska bierze żywy udział w święcie Haszacharu, który dobrze zasłużył się Narodowi żydowskiemu. Jesteśmy dumni z Haszacharu — woła mówca, gdyż Organizacja ta dała przed laty impuls do nowej pracy, a i dziś jest oparciem dla całego żydostwa bielsko-bialskiego. Wyrazami wdzięczności i życzeniami dalszej, owocnej pracy dla dobra Narodu Żydowskiego kończy mówca swe przemówienie.

Następują deklamacje hebrajskie w wykonaniu młodego Opoczyńskiego (z Uczelni Nauk Judaistycznych) i milutkiej Noemi Sternhell, uczenicy Żyd. Szkoły Powsz. Młodzintka deklamatorka jest już od dawna ulubienicą żydowskiej publiczności, która i tym razem obdarzyła ją burzą oklasków za doskonałą recytację utworów Szlońskiego i Dubelmana.

Imieniem Krakowskiej Centrali Keren Hajesod zabrał z kolei głos tow. dr M. Spiegel z Krakowa by stwierdzić, że Haszachar dobrze zapisał się w dziedzinie pracy na rzecz Funduszów Narodowych. Szczęśliwą jest ta organizacja, która kładła podwaliny pod potężny gmach odbudowy Narodu Żydowskiego. Mówca oddaje cześć wszystkim byłym i obecnym członkom Haszacharu, życząc im by 50-lecie święcili już w Erec Izrael.

Produkcje Żydowskiego Chóru Mieszanego pod kierownictwem znanego dyrygenta p. Leona Goldberga wywołały jak zwykle zachwyt publiczności, która darzyła oklaskami cały zespół, wyróżniając szczególnie solistę p. Zimberga.

Z kolei tow. dr Grünstein dziękuje wszystkim organizacjom i instytucjom, które nadesłały kilkaset pism gratulacyjnych, odczytując równocześnie hebrajski telegram gratulacyjny prezesa Egzekutywy tow. dra Chaima Hilfsteina, list gratulacyjny prezesa Światowego Związku Ogólnych Syjonistów tow. dra Schwarzbarta, który z powodu niedyspozycji nie mógł niestety przybyć osobiście i pismo powitalne Żyd. Koła Parlamentarnego

Na trybunę wchodzi następnie witany oklaskami wiceprezes Egzekutywy Org. Syjon. na zach. Młp. i Śląsk tow. dr Kalman Stein, który wygłosił uroczyste przemówienie. Mówca charakteryzuje miniony okres 40-letnich zmagań Narodu Żydowskiego, okres proszący się wprost o uwiecznienie go w epopei narodowego wyzwolenia i stwierdza, że 40 lat ofiarnych wysiłków pionierów myśli i czynu pokazało światu, że jesteśmy Narodem, który można wprawdzie nienawidzieć, ale którym nigdy już więcej nie można pogardzać. Dziś stajemy do wyścigu ze światem arabskim w pełnej świadomości tego, że choćby o jedną sekundę musimy wcześniej dobiec do mety, do której pcha nas nie tylko rzeczywistość Erec Izrael, lecz i twardy los golusu. Dziś nie wystarczy już wyznanie wiary syjonistycznej, dziś koniecznym jest ofiarny czyn 18-to milionowego Narodu. A jeśli kiedyś będzie się ktoś zastanawiał nad dziwnym zjawiskiem, jak mogło społeczeństwo żydowskie wytrzymać napór tak wrogich mu ciemnych sił, to niech wie, że stało się to dzięki temu, że ruch syjonistyczny dał Narodowi potężną pieśń nadziei, która prowadzi go do lepszego jutra. (Huczne oklaski).

Po uroczystym przemówieniu tow. dra Steina nastąpiły efektowne popisy gimnastyczne członków Ż. T. G. Makkabi - Bielsko, po czym potężny hymn wiary, Hatikwah, zakończył Akademię Jubileuszową, która pozostawiła na wszystkich obecnych niezatarte wrażenie.

* * *

W niedzielę przed południem odbyło się otwarcie Zjazdu org. Hanoar Hacijoni na uroczystym raporcie, podczas którego przemawiał również tow. dr Kalman Stein. Po południu nastąpił dalszy ciąg uroczystości związanych z jubileuszem Haszacharu, a więc wielki Raport całej młodzieży ogólno - syjonistycznej w sali Bialika. W Raporcie tym wzięły udział następujące organizacje: Bnei Syjon, Hanoar i Akiba z Bielska - Białej, Katowic, Będzina, Sosnowca, Oświęcimia, Dziedzic i z innych okolicznych miejscowości. Trudno słowami wyrazić to, co stało się niezapomnianym przeżyciem uczestników tej wspaniałej uroczystości. Na twarzach starszych towarzyszy znać było wzruszenie, gdy przeżywali historyczną wprost chwilę złożenia hołdu krzewicielom idei syjonistycznej przez ustawioną w karnym czworoboku młodzież, złączoną ramię przy ramieniu. Na podium usadowili się towarzysze z Haszacharu z wiceprezesem Egzekutywy tow. dr Steinem na czele. Przed podium stanęli chorążowie poszczególnych organizacyj z rozwiniętymi sztandarami. Raport prowadził tow. mgr Dawid Kartuz, który wygłosił wspaniałe przemówienie w języku hebrajskim, składając przy odgłosie werbla hold pamięci Wielkiego Przywódcy błp. dra Ozjasza Thona, oraz ofiarnych pionierów, którzy zginęli na posterunku: błp. Icchaka Steigera i L. Bialera. Z kolei przedstawiciele Hanoaru i Akiby, tow. Scheitlinger i Silberstein złożyli Jubilatowi życzenie, po czym w języku hebrajskim przemówił do młodzieży prezes Haszacharu tow. dr Günstein, wręczając przedstawicielom obu organizacyj młodzieży ogólno syjonistycznej pamiątkowe proporczyki z okazji 40-lecia Haszacharu. Był to symboliczny akt przekazania młodzieży wielkiej spuścizny duchowej.

Zabrał następnie głos tow. dr Kalman Stein imieniem Egzekutywy Organizacji Syjonistycznej naszej dzielnicy, po czym tow. mgr Kartuz wygłosił płomienne przemówienie w języku polskim, które wzruszyło wszystkich do głębi. Kulminacyjnym punktem Raportu był akt ślubowania młodzieży na wierność Narodowi Żydowskiemu, Erec Izrael, oraz ideałom przekazywanym jej przez starsze pokolenie. Pogasły światła, schyliły się sztandary, a kierownicy gniazd powtarzali rotę przysięgi w języku hebrajskim za prowadzącym Raport tow. Kartuzem. Zerwał się wreszcie potężny hymn wiary — Hatikwah, — po czym rozluźniły się szeregi, a młode ramiona złączyły się w kilka potężnych łańcuchów, tańcząc zamaszyście horę przy wtórze słów: Am Izrael chaj!

Mgr M. Reinhold

Wiadomości z kraju

Pod znakiem przedświątecznej akcji bojkotowej

W ostatnich dniach w związku z nadchodzącymi świętami akcja bojkotowa w Kielcach przybrała niesłychane rozmiary. W nocy z czwartku na piątek rozlepione zostały przez Stronnictwo Narodowe w całym mieście afisze i ulotki, wzywające do bojkotowania żydowskich sklepów.

Nadto studenci różnych zakładów naukowych rozdawali w ostatni piątek przed drzwiami żydowskich sklepów w różnych punktach miasta, ulotki treści bojkotowej. Nadto rozdawano za pobraniem 50 gr od sztuki we wszystkich firmach chrześcijańskich papierowe małe szyldziki z napisem „Firma chrześcijańska“, które to szyldziki umieszczone zostały w oknach wystawowych sklepów chrześcijańskich.

Taki szyldzik wystawił również we wystawie właściciel baru i restauracji „Versal“ przy ul. Sienkiewicza jakkolwiek bar jest licznie uczęszczany przez żydowskich konsumentów.

W nocy z soboty na niedzielę w różnych punktach miasta mury zostały pokryte napisami, propagującymi bojkot Żydów.

* * *

Dorocznym zwyczajem Stronnictwo Narodowe rozpętało silną przedświąteczną nagonkę antyżydowską w Radomiu. Na ulicach miasta mali chłopcy rozdają ulotki antyżydowskie, nawołujące do bojkotowania sklepów żydowskich. Także na gmachu przy ul. Żeromskiego 48, w którym mieści się lokal Stronnictwa, rozlepiono ulotki o treści żydożerczej. Należy zaznaczyć, że lokal Stronnictwa znajduje się naprzeciwko starostwa i komendy policji.

Tragiczna sytuacja Żydów w Rutkach

Białostocki „Unzer Leben“ donosi, iż z miasteczka Rutki woj. białostockiego przybył w dniu 17 bm. delegat ludności żydowskiej z listem do naczelnego rabina Białegostoku dr Rozenmanna. — List ten zawiera opis całkowitej ruiny żydowskiej ludności miasteczka. Żydzi nie mają już z czego żyć. Pikiety endeckie zrujnowały cały handel żydowski. Żydzi nie ustawiają nawet straganów w dni targowe. Sklepy świecą pustkami. — Kto jeszcze coś ma, przejada ostatni grosz, kto nie ma nic, cierpi głód. Żydzi chcieliby wyjechać z miasteczka, ale nie mają dokąd, proszą przeto rabina dra Rozenmanna o radę i interwencję. Rabin dr Rozenmann udał się niezwłocznie do Urzędu wojew. gdzie jednak nie zastał ani wojewody, ani naczelnika wydziału bezpieczeństwa. Wobec tego interwencja na razie nie doszła do skutku.

Wrażliwy b. minister

Wielką sensację w stołecznych kołach gospodarczych wywołał fakt następujący: W jednej z popularnych instytucyj handlu zagranicznego odbywało się posiedzenie, na którym zastanawiano się nad pismem ministerstwa przemysłu i handlu zarzucającym wspomnianej instytucji pewne braki i niedokładności organizacyjne. Osoba stojąca na czele tej instytucji, b. minister poczuła się do tego stopnia dotknięta zarzutami, że w toku przemów, działacz ten rozpłakał się. Musiano przerwać posiedzenie, przeprowadzono płaczącego działacza do jego gabinetu i wezwano lekarza który stwierdził silne podenerwowanie b. ministra. Na obecnych scena ta wywarła przygnębiające wrażenie.

Straszna śmierć dziecka pod kołami pociągu

Onegdaj w południe torem kolejowym w Mila nówku w stronę Grodziska podążała wychowawczyni z trzema dziewczynkami. W tym czasie najechał pociąg towarowy. Na sygnał maszynisty wychowawczyni i dwie dziewczynki zdołały odskoczyć na bok, trzecia zaś dostała się pod koła ponosząc śmierć na miejscu.

Wychowawczyni dostała pomieszania zmysłów. Trudno narazie ustalić identyczność zabitej.

Proces o... ogolone wąsy

Artysta muzyk p. M. wystąpił na drogę sądową przeciw fryzjerowi T. z ulicy Marszałkowskiej w Warszawie o odszkodowanie za ogolone bez wiedzy muzyka jego wąsy. Siedząc w fotelu, muzyk zdrzemnął się i nie czuł, że pracownik zakładu zgolił mu wąsy wbrew jego woli. Pracownik twierdzi, że gość dał mu takie polecenie, że zastosował się do tego polecenia całkowicie

KRONIKA

GRUDZIEŃ 22 WTOREK	Wschód słońca 7 g 20 m Zachód słońca 15 g 25 m Tebet 8 5697

Pomoc zimowa w województwie krakowskim

Wicewojewoda dr Małaszyński wyjechał do powiatu myślenickiego, limanowskiego i nowosądeckiego, gdzie przeprowadził z czynnikami kompetentnymi konferencję na temat pomocy zimowej dla bezrobotnych w tych powiatach, a po zapoznaniu się ze stanem prac i potrzebami pomocy wydał dalsze dyrektywy.

W powiecie limanowskim zlustrował wicewojewoda w towarzystwie naczelnika wydz. dróg wodnych inż. Bielańskiego gminy zbiorowe w Mszanie Dolnej i Niedźwiedziu — omawiając tam m. i. dalsze prace związane z regulacją potoku Mszanki i Poręby.

* * *

W dniu 20 bm. złożył na ręce wicewojewody dr Małaszyńskiego korpus podoficerów garnizonu krakowskiego kwotę 300 (trzysta) zł na pomoc zimową dla bezrobotnych zamiast przyjęcia z okazji poświęcenia Kasyna garnizonowego w Krakowie.

Raut na rzecz bezrobotnych

W sali klubu Rodziny Urzędniczej w Krzysztoforach odbyło się zebranie zarządu okręgu Rodziny Urzędniczej pod przew. wicewojewodziny Zofii Małaszyńskiej.

Na zebraniu postanowiono urządzić raut w salonach Urzędu Wojewódzkiego, z którego czysty dochód zostanie przeznaczony na pomoc zimową dla bezrobotnych. Organizacja rautu spoczywa w rękach specjalnie wyłonionego komitetu wykonawczego pod przewodnictwem p. wicewojewodziny Zofii Małaszyńskiej.

Raut w salonach p. wojewody odbędzie się w dniu 9 1. 1937 i zgromadzi elitę społeczeństwa krakowskiego.

Ruch tramwajowy i autobusowy w czasie świąt

Dyrekcja krak. miejskiej kolei elektrycznej podaje do wiadomości, że 24 bm. ruch tramwajowy i autobusowy kończy się o godz. 20 (8-mej wiecz) t. zn. że o tej godzinie odjeżdżają ostatnie wozy ze stacyj końcowych.

W pierwsze święto Bożego Narodzenia ruch tramwajowy i autobusowy będzie przez cały dzień wstrzymany, — natomiast w drugi dzień świąt ruch tramwajowy i autobusowy odbywać się będzie normalnie tzn. od godz. 6 rano do 11 w nocy.

Zawieszenie widowisk 24 bm.

W myśl obowiązujących przepisów o widowiskach zawieszone zostają we czwartek dnia 24 bm jako w wigilię święta Bożego Narodzenia widowiska teatralne i kinowe. Nieczynne będą również w porze wieczornej wszelkie kawiarnie. — Większe zakłady kawiarniane zamknięte będą po zatem w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia tj. w piątek 25 bm.

Odczyt red. dra Kanfera

Staraniem Związku Absolwentów szkół średnich Przyszłość-Heatid wygłosi red. dr M. Kanfer dziś we wtorek dnia 22 bm. w sali żyd. Domu akadem. Przemyska 3, o godz. 8 wiecz. odczyt na temat „Europa a Żydzi". Tezy odczytu brzmią: Narody mądre i głupie — Żydowska racja stanu — Czyn Dawida Frankfurtera — Naród, rasa czy plemię — Żydostwo a chrześcijaństwo — Trzy religje niemieckie — Ewolucja żydostwa niemieckiego — Bismarck symbolem Niemiec — Chora Europa — Parandowski i Leiwik.

Wynik Losowania I. Konkursu Zimowego

dla Czytelników „Nowego Dziennika"

W dniu wczorajszym odbyło się w budynku „Nowego Dziennika" losowanie I. Konkursu zimowego dla Czytelników, obejmującego 4 premie na dwutygodniowy bezpłatny pobyt w pierwszorzędnych pensjonatach w Krynicy, Siankach i Zakopanem.

Wylosowali:

Pensjonat „Nasz Dom" w Siankach — WP. Egon Kreutler, Katowice, ul. Ligonia 20, m. 10.

Pensjonat „Riviera" w Krynicy — WP. Jakub Hammer, Kraków, ul. Szujskiego 6.

Pensjonat „Wersal" w Zakopanem — WP. Franciszek Blaustein, Kraków, ul. Śląska 6, m. 8.

Pensjonat „Wołodyjówka" w Zakopanem — WP. Cyrla Wienerowa, Katowice, Opolska 2.

Prosimy wyżej wymienione osoby o ł. porozumienie się z Administracją „Nowego Dziennika".

—<>—

75.000. zł. za utratę oka

Proces przeciw szpitalowi św. Łazarza

Skargę o odszkodowanie w wysokości 75.000 zł. wniosła absolwentka szkoły położnych p. H. Z. przeciw szpitalowi św. Łazarza w Krakowie. Podstawą skargi jest wypadek, jakiemu uległa w czasie pracy w szpitalu, a który spowodował utratę prawego oka.

Będąc w drugim roku nauki w szkole położnych, p. H. Z. asystowała przy porodach w obecności lekarza i położnej. Zdarzyło się jednak w nocy 9 lutego 1932, że w nieobecności lekarza i akuszerki musiała sama udzielać pomocy pacjentce, a wówczas uległa wypadkowi.

Jak się okazało, pacjentka była zarażona chorobą weneryczną, co spowodowało nie tylko przeniesienie się choroby na dziecko, ale również zarażenie pielęgniarki, która na drugi dzień po wypadku zwróciła się do lekarza skarżąc się na dolegliwości w oku. Lekarz nie zorientował się odrazu, po kilku dniach jednak wystąpiło zapalenie spojówki, a w niedługo później okazało się, że oko jest stracone i musi być w drodze chirurgicznej usunięte.

W takim stanie rzeczy wystąpiła poszkodowana na drogę sądową, domagając się odszkodowania w wysokości 75.000 zł. Jako motyw podała fakt, że akuserka i lekarz, których zawiadomiła odrazu o wypadku nie zastosowali odpowiednich środków zapobiegawczych, co w konsekwencji naraziło ją na utratę oka,, a w dalszym ciągu spowodowało również utratę posady. Sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Krakowie, gdzie przesłuchano jako biegłego dra Karelusa. Biegły stwierdził, że o ile podobne zakażenie u dziecka może być wyleczone w wypadku natychmiastowej interwencji lekarskiej, o tyle u starszych przedostanie się zarazków do oka komplikuje sprawę.

Sąd I-szej instancji oddalił skargę, stając na stanowisku, że poszkodowana nie zastosowała momentalnie tych środków, które stały jej do dyspozycji, a które mogłyby ją uchronić od dalszej konsekwencji.

Wobec takiego zwrotu sprawy poszkodowana wniosła skargę apelacyjną, rozpatrywaną wczoraj przez sąd II-giej instancji, który dopuścił kilka wniosków dowodowych i z tego powodu rozprawę odroczono.

Syjonistyczny zarząd Gminy Żydowskiej w Wiedniu

Wiedeń 21. 12. ŻAT. Na odbytym w tych dniach pierwszym konstytucyjnym posiedzeniu nowowybranej rady gminy żydowskiej w Wiedniu na prezesa gminy na okres 4-letni ponownie wybrano **dra Desidera Friedmana**, syjonistę. Na wiceprezesów (kadencja roczna) wybrano inż. Roberta Strickera i **dra Jakuba Ehrlicha** (członek samorządu m. Wiednia). W skład nowego zarządu gminy żydowskiej w Wiedniu wchodzą wyłącznie syjoniści.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 21. 12. Akcje: Bank Polski 105. Tendencja słaba.

Papiery procentowe: 3 proc. prem. poż. Inwest. I em. 65.75 II em. 64.75 konwersyjna 51.50 dolarowa 62 dolarówka 46.50 stabilizacyjna 450 pięciosetki 450. Tendencja niejednolita z odcieniem słabszym.

Dewizy: Belgia 89.65 Holandia 290.30 Londyn 26.01 N. Jork czek 5.29¾ Oslo 130.70 Paryż 24.74 Szwajcaria 121.95 Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA POZAGIEŁOWE

Warszawa 21. 12. Kursy orientacyjne: Dillonowska 63 Warszawska 53 konsolidacyjna 51 drobne 49.75—49.50 Stabilizacyjna 448 Śląska 55.50. Tendencja słaba.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 21. 12. Cen tranzakcyjnych nie ma. Ceny orientacyjne: żyto 20.75—21 pszenica 24.75—25 owies bez zmiany mąki żytnie wszystkie gat. obie kolumny plus 50 gr. mąki pszenne wszystkie gat. obie kolumny plus 50 gr. otręby żytnie 13.50—14 pszenne grube i średnie plus 50 gr. jęczmienne 14—15.25 Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie stałe.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 21. 12. Dewizy: Paryż 20.31 Londyn 21.36 Nowy Jork 4.35 Bruksela 73.57½ Mediolan 22.92½ Amsterdam 238.15 Berlin 175 Sztokholm 110.15 Oslo 107.35 Kopenhaga 95.35 Praga 15.30. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 73 w Paryżu Fr. fr. 1685 w Zurychu Dol. 61.50 przy tendencji niejednolitej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 21. 12. Kursy zamknięcia Dillonowska 51.50 Stabilizacyjna 73 Dolarowa 54.50 Warszawska 45 Śląska 47.75. Tendencja słaba.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 21. 12. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 18 7/8 termin 19 1/16 Cyna 232½—233 termin 232½—233 Banka 235 Straits 236 Ołów 27 3/8 termin 27 ¼ Miedź 47 /16—1/8 termin 47 3/8—7/16 Elektrolit 51¼—51 Złoto 141½.

Znowu antysemicki „popis" w komisji sejmowej

Warszawa, 21. 12. (Sin) Zwykle przedświąteczna dyskusja budżetowa w Komisji Sejmu należy do okresu spokojnego i nie dochodzi do żadnej ostrzejszej wymiany zdań. Nie dochodzi też i przy dyskusji nad budżetem Prezydium Rady Ministrów, Prezydenta R. P., Sejmu, Senatu lub N. I. K. do ostrzejszej formy, gdyż główna dyskusja odkładana jest do okresu poświątecznego i wtedy dopiero dochodzą stopniowo do głosu namiętności polityczne. W Sejmie, gdzie nie ma żadnych partyj, gdzie poszukiwania programu odbywa się w dość tragikomiczny sposób, gdzie znalezienie ideologii napotyka na poważne przeszkody, jedynym tematem, mogącym uchodzić za ideologię, jest kwestia żydowska.

Zdawałoby się, że budżet Prezydium Rady Ministrów nie nadaje się do poruszenia sprawy żydowskiej. A jednak jeden z mowców, mianowicie poseł Budzyński sprawił, że kwestia żydowska odbiła się echem również w dyskusji nad tym budżetem. Były sekretarz wojewódzki w Łodzi, niegdyś pracownik MSZ. a następnie odwołany i zlikwidowany przez MSZ., postanowił zdobyć palmę pierwszeństwa w wyścigu z posłami Hoppem, Bakonem, Dudzińskim itd. To też w dyskusji nad sprawozdaniem posła Wojciechowskiego zabrał on pierwszy głos i odmalował obraz Polski zażydzonej na wyższych urzędach, jakkolwiek brzmi to nieco paradoksalnie. Wiadomo bowiem, że na wyższych urzędach w Polsce nie ma w ogóle Żydów, a tylko przez pomyłkę dostanie się tam przechrzta, który zresztą spełnia gorliwie nakazy antyżydowskie. Poseł Budzyński wymieniał kolejno nazwiska współpracowników PAT-a, Polskiego Radia, sięgnął również i do ambasady polskiej w Paryżu, jakkolwiek jedna wymieniona przez niego osoba w tej ambasadzie już nie pracuje, a inne z żydostwem nie mają nic wspólnego. Odmalował obraz, w którym pierwszy radca ambasady jest Żydem a jak wiadomo, p. Mühlstein został już dawno odwołany. Mówił o generalnym konsulu w Paryżu, chociaż w tej chwili konsulem generalnym jest pułkownik Kar. Podał też, że szefem propagandy w Paryżu jest Żyd, jakkolwiek wiadomym jest, że znany poeta p. Leszek Serafinowicz (Jan Lechoń) nie ma nic wspólnego z Żydami. Wymienił współpracowników „Gazety Polskiej" i „Kuriera Porannego", domagając się ewakuacji już nie tylko Żydów, ale nawet i wychrztów lub mechesów w trzecim i czwartym pokoleniu.

Nie poprzestał jedynie na tzw. ideologii personalnej: zabawił się również w filozofa, zarzucając Żydom, że są sprawcami rewolucji w Hiszpanii, i że są „lekką kawalerią" pacyfizmu. Gdyby posłuchać wskazań posła Budzyńskiego, założyciela różnych towarzystw teatralnych, kawalerzysty z pochodzenia, należałoby stanowiska zagraniczne obsadzić przez ONR-owską grupę sanacji: p. Budzyńskiego należałoby skierować do Paryża, aby uśmierzyć „lekką kawalerię" pacyfistów i pouczyć Bluma, p. Hoppego chociażby do Londynu, aby skończył tam z równouprawnieniem Żydów w Anglii i przyszedł z odsiecza Mosley'owi, chociaż inni twierdzą, że ze względów eksportowych należałoby do Londynu wysłać Bakona.

W dalszej dyskusji mowcy doradzali zwiększenie emisji o 7 miliardów z przeznaczeniem połowy na zakup złota zagranicą. W każdym razie należy stwierdzić, że poseł Budzyński nie był samotny, nikt wyraźnie nie stanął w obronie Żydów, każdy tylko z lekka odparł jego zarzuty zarzucając generalizowanie a wszyscy bardzo ostro wystąpili przeciw posłowi Mincbergowi, który w niewinnej formie odpierał zarzuty posła Budzyńskiego. Nawet posłowie ukraińscy, którzy zabrali głos w dyskusji uniknęli delikatnie momentów żydowskich. Dawni sojusznicy z bloku mniejszościowego, związani nową ugodą myśleli, że źle się przysłużą blokowi zawartemu z obozem, jeśli staną w obronie Żydów.

„ZBAWCY OJCZYZNY"

Budżet Prezydium Rady Ministrów referuje poseł Wojciechowski, który omawia na wstępie plan akcji propagandy i stwierdza, że pierwszy redaktor Stpiczyński, podjął się inicjatywy i zaprojektował plan zorganizowania akcji propagandy. Bliscy współpracownicy śp. Stpiczyńskiego, kontynuują jego plan. Następnie mowca omawia działalność biura prawnego i biura ekonomicznego, które przygotowuje projekty dla Komitetu Ekonomicznego przy czym referent zwraca uwagę że znajdują się m. in. tzw. „zbawcy ojczyzny", którzy nadesłali szereg projektów do tego komitetu. Jedni domagają się wielokrotnego powiększenia obiegu banknotów i oparcia waluty na nieruchomościach, inny autor proponuje zwiększenie emisji o 7 miliardów z tym, że połowa ma być przeznaczona na potrzeby gospodarcze a druga połowa na zakup złota, inni proponują różne systemy loterii, wyścigów, totalizatora a wreszcie inni, aby każdy obywatel *pił 3 kieliszki okowity dziennie*. Wpłynął też projekt budowy kolei tranzytowej przez Afrykę. Biuro usprawnienia administracji przeprowadziło dużo dobrych rzeczy kasując szereg okólników i rozporządzeń itd. W N.T.A. nastąpiła poprawa, ilość zaległych spraw spadła. W roku bieżącym zalega 10300 spraw — podczas gdy w r. 1932 było 13389. Mowca proponuje dla zwiększenia personalu i wzmocnienia sprawności podwyższyć opłaty od skarg wnoszonych do NTA z 40 na 50 zł. Omawiając działalność PAT-nej mowca stwierdza, że PAT-na nie prowadzi żadnej tendencyjnej roboty, podawane wiadomości z Hiszpanii opiera na wiarygodnych źródłach lub na agencjach.

POLITYKA PERSONALNA I... ŻYDZI

Następnie zabrał głos pos. Budzyński, który oświadczył co następuje: Będę szukał kamertonu, którym prezydium Rady Ministrów nadaje ton polityce personalnej wszystkich wyższych urzędów. Panie premierze! niech pan broni polskości w polityce personalnej. To wygląda na żart, ale odpowiada ponurej rzeczywistości. Przedstawicielem PAT-nej w Londynie jest Żyd, przedstawicielami „Gazety Polskiej" i „Kuriera Porannego" w Londynie są Żydzi. Nie trzeba w sposób jaskrawy podawać wiadomości, wystarczy pewne rzeczy pominąć, nie podkreślać, żeby odrazu stworzyć sitko, przez które podaje się taki ton, jaki jest wygodny. O wszystkim co się dzieje w Anglii dowiadujemy się przez tych trzech Żydów. Na jednej z najważniejszych placówek we Francji — pierwszym radcą jest Żyd, szefem propagandy Żyd, i Żydem jest konsul generalny. Redaktorami pism żydowskich są Żydzi i to uważamy za fakt normalny ale i w redakcjach pism polskich stanowiska naczelne zajmują również Żydzi. Na konferencji prasowe prasy polskiej przychodzą przeważnie Żydzi jako reprezentanci pism polskich. Od czasu, kiedy w Niemczech zapanował kurs antyżydowski, pisma polskie przestały wysyłać do Niemiec korespondentów żydowskich, więc pod przymusem wysyłamy Polaków jako korespondentów do Niemiec, ale dobrowolnie — nie. Należałoby, aby rząd zmienił politykę personalną gdyż fakty takie wywołują reakcję.

LEKKA KAWALERIA PACYFIZMU

Żyd jest najbardziej skłonny do tonu międzynarodowego, Żydzi są doskonałymi awangardzistami pacyfizmu. Ja jestem kawalerzystą, przypominam, że kawaleria przygotowuje teren do wojny, a Żydzi są lekką kawalerią pacyfizmu. Żydzi głoszą humanitaryzm i wysuwają hasła o prawie człowieka, a rewolucję w Hiszpanii zrobili Żydzi(?!), ludzie, którzy wolność człowieka ustanowili na postumencie.

BZDURY POS. BUDZYŃSKIEGO

Mój antysemityzm oznacza to, że jestem antydezerterem, bo semita, to człowiek, który ucieka(?) z pola walki. Wszyscy, którzy walczyliśmy o niepodległość, musimy dzisiaj walczyć o zniesienie okupacji(?) wewnętrznej. Rząd, który nie stanie na takim stanowisku i nie wypowie się zdecydowanie w sprawie polityki personalnej, straci kontakt z tymi, którzy walczyli o niepodległość, będzie nas miał przeciwko sobie. W r. 1935 odbył się w Moskwie kongres Kominternu. Nakreślił on linię działania w kierunku opanowania psychosfery i zniesienia wszelkie dyscypliny. Kiedy ta psychosfera będzie przygotowana, wtedy łatwo będzie przejść do innych faz.

„OKUPACJA WEWNĘTRZNA"?

Trzy elementy składają się na zwalczanie obranego w Moskwie kierunku. 1) poprzez dyscyplinę należy stworzyć z Polski obóz warowny, 2) armia, 3) znowu psychosfera. Ponieważ armia sama dziś nie walczy i musi mieć za sobą zdyscyplinowany naród, a więc potencjał narodowy w handlu, przemyśle i we wszystkim, co jest w państwie. Polityka personalna jest zagadnieniem obronności [illegible] y się od p. premiera, aby wyczulił kamerton polityki personalnej w Prezydium Rady Ministrów i nadał mocny ton wszystkim resortom. My Polacy domagamy się takich praw, jakie mają(?!) Żydzi. Jeżeli koledzy mnie poprą, to musimy sobie powiedzieć, że czas skończyć z okupacją wewnętrzną w Polsce.

Następnie zabrał głos poseł Walewski, który w dłuższym przemówieniu podkreślił znaczenie służby informacyjnej, pracy dziennikarskiej, odpowiedzialności dziennikarza. Mowca skarży się na złą obsługę dziennikarską, na brak jednolitej myśli, co ujawniło się przy podaniu do publicznej wiadomości słynnego przemówienia Schachta w Frankfurcie. Wreszcie mówca odpowiada m. in. również posłowi Budzyńskiemu. Pos. Budzyński — ma zdaniem p. Walewskiego niewątpliwie dużo racji(?!), jednak pewne przykłady, którymi ilustrował swoje wywody były niezbyt szczęśliwie dobrane. Dobry dziennikarz pracujący dla dobra państwa polskiego nie koniecznie musi mieć nazwisko kończące się na ski. Mieliśmy nawet przykład, że dziennikarz o nazwisku kończącym się na ski wzywał do zamordowania pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej. Zjawiska, o których mówi poseł Budzyński nie można generalizować. (Poseł Budzyński Ale nie można lekceważyć). Ja ich nie lekceważę, sądzę jednak, że gdyby kolega nie generalizował, to zostałaby ta sprawa pogłębiona. Posługiwanie się przykładami niezbyt szczęśliwie dobranymi przyczynia się do tego, że zyskują one charakter niewłaściwy, tym bardziej, że sprawę tę poruszył dziennikarz.

Gdy Dmowszczyzna hula bezkarnie

Z kolei przemawiali posłowie Tomaszkiewicz, Hołyński, Celewicz, a wreszcie zabrał głos poseł Mincberg, który oświadczył co następuje: poseł Budzyński apelował do p. premiera z jednej strony, a ja apeluję w odwrotnym kierunku, tylko że nie mam tej odwagi grozić, że w razie nieusłuchania p. premier będzie miał wszystkich przeciw sobie. Zwracam się z zapytaniem, płynącym z głębi serca dobrego obywatela, czy naprawdę nie ma już drogi w Polsce, aby położyć kres panującemu bezeceństwu wobec ludności żydowskiej. P. premier jako lekarz wie, że daleko skuteczniejszym jest leczenie profilaktyczne, niż późniejsze leczenie choroby. Nie widzę bezpieczeństwa w Polsce, póki nie będą wytępione objawy chamstwa i sadyzmu. Sprawa bezpieczeństwa nie może być rozpatrywana tylko pod kątem widzenia spraw żydowskich, przy czym zachodzi tu ta okoliczność, że to, co jedni propagują we formie brutalnych haseł, inni głoszą w postaci bardziej eleganckiej. Ustawa o uboju pozbawiła środków do życia 20.000 rodzin żydowskich. Najpierw pozbawia się ludność żydowską źródeł zarobkowania, a po tym słyszymy, że jest ona ciężarem i trzeba się jej pozbyć. Najważniejszą troską jest działanie ulicy. Wypacza się ducha młodego pokolenia. Pod tym względem znamienny jest głos urzędnika kuratorium szkolnego, który powiedział, że inicjatywa szkoły jest bezsilna wobec tej psychozy, która panuje w domach rodziców. Rozjaśnić atmosferę mogłoby jedynie ważkie słowo p. premiera, któremu towarzyszyłby stanowczy czyn organów rządowych. P. premier szczyci się tym, że jest wiernym uczniem Marszałka Piłsudskiego, który zawsze zwalczał Dmowszczyznę, a obecnie ta Dmowszczyzna hula bezkarnie w naszym kraju, chyba p. premier nie chce na to pozwolić.

JESZCZE RAZ: „PROWOKUJĄCE WYSTĄPIENIE"

Następnie zabrał głos poseł Jabłoński, który krytykuje urzędników i ich działalność, co wywołuje dość ostrą reakcję ze strony premiera. Po nim zabrał głos poseł Pacholczyk, który odpowiada posłowi Mincbergowi: Kolega Budzyński postawił sprawę zupełnie słusznie, może nie zawsze trafnie dobrał przykłady, ale poseł Mincberg odpowiedział w sposób, który nas Polaków prowokuje i obraża (głos: słusznie, słusznie). Takie wystąpienie ze strony Żydów jest prowokujące, a my ich nie prowokujemy. Czy poseł Mincberg uważa, że syn chłopa polskiego nie ma prawa założyć sobie sklepu czy tylko Żyd może być adwokatem i lekarzem.

STARE LEGENDY

Kwestia żydowska w Polsce to zagadnienie wielkiej wagi. Pytam się, ilu Żydów tłucze kamienie na drogach, a ilu Polaków (Pos. Mincberg: nie dopuszcza się ich do tego, chętnie by to robili). Pos. Pacholczyk: Żydzi chwytają się pracy szlachetnej, intratnej, a później się dziwią, że chłop czy robotnik polski na to reaguje, bo nie chce, by ktoś ciągnął korzyści z jego pracy. Na uniwersytet zapisuje się więcej Polaków niż Żydów, ale jest to przeważnie nędza, Żydzi zaś mają łatwiejsze (?!) warunki tak, że w końcu równa ilość Polaków i Żydów opuszcza uniwersytet.

Poseł Mincberg chce przerwać, na to poseł Pacholczyk: Ja pana słuchałem spokojnie, a gdy ja mówię prawdę, nie należy mi przerywać.

Po nim przemawiał pos. Szczepański, wreszcie zabrał głos premier Składkowski.

„Nie należy się kierować tym jak się ktoś nazywa i skąd pochodzi“

Przeciw krótkowzrocznej polityce wobec mniejszości narodowych

Mowa premiera Składkowskiego

Warszawa, 21. 12. (Sin). Na posiedzeniu poniedziałkowym komisji budżetowej zabrał jako ostatni mówca głos premier Sławoj-Składkowski, który oświadczył m. in. Wysoka Komisjo! Może panowie będą mieli pretensji do mnie, jeżeli odpowiem nie kolejno wszystkim mówcom, lecz poruszę ogólne zagadnienia, o których mówiono. A więc naprzód: „mowy nacjonalistyczne“ p. Budzyńskiego i p. Mincberga (wesołość). Jeżeli takie mowy się tu wygłasza, to nawet, znajdując się pod zagrożeniem utraty oparcia o masy, którymi grozi kolega Budzyński, nie mogą inaczej powiedzieć (a na tym polega cała zręczność kawaleryjska p. Budzyńskiego) niżby powiedział, gdyby tu siedział, najbardziej krańcowy nacjonalista. Musiałby on także powiedzieć z tego miejsca, **że jednako traktuje wszystkie narodowości w Polsce. Ja powiem to samo, że każdy rząd musi jednakowo odnosić się do wszystkich narodowości.** Ale dodam, żeby nie było wątpliwości co do tego, jakie ja osobiście zajmuję stanowisko. Uważam, iż wytworzenie cieplarnianej atmosfery, w którą p. Budzyński chciałby wsadzić wszystkich Polaków w Polsce, byłoby szkodliwe dla państwa. W państwie, w którym są mniejszości narodowe, jest naturalna skłonność do pewnego współżycia i pewnych antagonizmów. Zarówno to współżycie jak i ten antagonizm powinny być celowo użyte dla dobra państwa. Państwo powinno użyć do pewnych celów tych obywateli, którzy są do tego najbardziej odpowiedni. Rząd może „stracić kontakt z masami“ w dwojaki sposób: Może go stracić dlatego, że nastawia się na rzeczy zbyt dalekie, które w danej chwili nie są popularne, ale celowe, albo dlatego, że działał na szkodę państwa. Ja zamierzam zrobić wszystko, aby rząd mój, gdy straci ten kontakt, bo przecież kiedyś stracić go musi, stracił go, służąc państwu na daleką metę. Uważam, **że między obywatelami państwa powinna się odbywać walka o byt, walka w granicach państwowości, któraby wyniosła obywateli najpożyteczniejszych i najbardziej rokujących dobre prace dla państwa. Nie należy kierować się tym, jak się kto nazywa i skąd pochodzi.** To jest daleko uciążliwsza i ciężka polityka rządu, która ma nakaz rządzenia państwem i mniejszościami narodowymi. Być może, że polityk, któryby stwierdził, że w państwie mimo istnienia mniejszości, jest tylko jeden naród i dla niego wyłącznie należy pracować, byłby najbardziej popularny, ale byłaby to polityka krótkowzroczna i szukanie taniej popularności.

Co do p. Mincberga, „Gdy pan kolega z kordelasem przystępuje, żądając odpowiedzi, kiedy ustaną męczarnie narodu żydowskiego“ i powiada, że „nie ma bezpieczeństwa w kraju“, jeżeli pan kolega chce usłyszeć ode mnie oświadczenie, to mogę tylko powiedzieć,

> **że będę stał na stanowisku, iż bezpieczeństwo w Polsce jest potrzebne dla wszystkich, potrzebne także dla Żydów, będę stał na stanowisku, ażeby znane ekscesy antyżydowskie nie przeszły bezkarnie, przeciwdziałam im zarządzeniami administracyjnymi i nastąpią nowe sądy i kary. Po ludzku i uczciwie mówię i dotrzymam tego, co mówię.**

To powinno panom wystarczyć.

P. premier poruszył następnie sprawy ukraińskie, sprawę wolności prasy, zapowiada ustawę prasową i stwierdza, że nie będzie prasy prześladował.

Na tym posiedzenie zamknięto.

Studenci w roli sprzedawców

Lwów. 21. 12. (M) Dzisiaj w różnych punktach miasta studenci chrześcijańscy Politechniki lwowskiej sprzedawali z ramienia kongregacji kupieckiej ryby na święta. Jest to pierwszy wypadek we Lwowie i fakt ten wywołał różne komentarze M. in. kupcy żydowscy pytali się, czy studenci ci będą również płacili podatki tak jak kupcy żydowscy, którym wyznacza się wielkie podatki z okazji utargów przedświątecznych.

Olbrzymi pożar w miasteczku

Lwów. 21. 12. (M) Z Rawy Ruskiej donoszą, że dzisiejszej nocy wybuchł olbrzymi pożar w Magierowie, który omalże nie strawił całego miasteczka. Pożar wybuchł około godziny pierwszej w nocy w domu Isaaka Katza i natychmiast przerzucił się na inne zabudowania. Kilkanaście minut później cały rynek stanął w płomieniach. Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele władz i ochotnicza straż pożarna a następnie przybyła straż z Rawy Ruskiej. Mimo energicznej akcji straży pożarnej, spłonęły doszczętnie 3 domy, zaś inne 3 domy uratowano częściowo. Pożar wybuchł w centrum miasteczka, gdzie domy znajdują się w większym skupieniu i tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności ofiar w ludziach nie było. Według prowizorycznych obliczeń straty wynoszą około 30 tysięcy zł.

Proces o bratobójstwo

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 21. 12. (M) Jutro rozpocznie się przed sądem przysięgłych we Lwowie sensacyjna rozprawa o bratobójstwo. Na ławie oskarżonych zasiędzie Zygmunt Zimmermann syn fryzjera, który z początkiem lata zastrzelił brata za marnotrawstwo i dokuczanie rodzinie.

Tragiczny zgon znanego bogacza

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów. 21. 12. (M) Dziś zmarł w szpitalu 50-letni Mojżesz Scheuer. Przed laty był on zwykłym szewcem i w tym zawodzie dorobił się wielkiego majątku, tak że po pewnym czasie otworzył sobie do spółki z drugim kupcem wielką hurtownię obuwia. Po zlikwidowaniu interesów we Lwowie kupił sobie duży obszar leśny we wschodniej Małopolsce, który sam eksploatował. Niedawno błp. Scheuer otrzymał nakaz zapłaty na horendalną sumę tytułem podatku dochodowego. Niepowodzenia w interesach i olbrzymi wymiar podatkowy podziałały na błp. Scheuerze tak deprymująco że wczoraj w godzinach południowych poderznął sobie gardło brzytwą. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala, gdzie dziś rano zakończył życie

Nowi docenci na U. H.

Jerozolima, 21. 12. ŻAT. Były docent Instytutu Nauk Judaistycznych w Berlinie członek Akademii nauk judaistycznych dr. Albek zaproszony został do wygłoszenia cyklu wykładów z dziejów „Halachy“.

Uniwersytet Hebrajski zwrócił się do dra A. Bonnet'a, członka gospodarczego instytutu badawczego przy Agencji Żydowskiej i dyrektora archiwum dla spraw gospodarczych Bliskiego Wschodu, aby wygłosił szereg wykładów o sprawach społecznych i gospodarczych Bliskiego Wschodu w chwili obecnej. Wykłady te stanowić mają uzupełnienie do studiów nad dziejami nowoczesnymi Bliskiego Wschodu.

Minister oświaty przeciw „Małemu Dziennikowi“

Warszawa. 21. 12. (Sin.) Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego komunikuje: W jednym z grudniowych numerów „Małego Dziennika“ ukazał się artykuł, omawiający bada nia lekarskie przeprowadzone w państw. gimnazjum im. Królowej Jadwigi we Lwowie. Artykuł ten nie jest zgodny z prawdą. Zarzucał on, że jakaś nieokreślonego typu komisja złożona z mężczyzn i kobiet poleciła uczenicom tegoż gimnazjum stawać przed komisją nago (przy czym rzekomo jedną z uczennic rozebrano przemocą) zadawano im krępujące pytania na skutek czego jedna z nauczycielek p. Rudnicka wystąpiła kategorycznie przeciwko takiemu żądaniu. W istocie rzeczy ministerstwo WR i OP w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych przeprowadziło na kilkunastu tysiącach młodzieży wszystkich typów szkół na różnych terenach badania ich stanu zdrowotnego i sprawności fizycznej celem stwierdzenia sprawności fizycznej przyszłych obywateli Rzeczypospolitej. Prawdą jest że przeprowadzono badania w sposób normalny, stosowany przy badaniach lekarskich przy zachowaniu wszelkich form, nie narażających młodzieży na obrazę ich poczucia skromności. W szczególności jeżeli chodzi o gimnazjum żeńskie we Lwowie uczennice nie stawały przed komisją nago, lecz w bieliźnie, przy czym część badania dotycząca działalności serca, płuc, żołądka itd. była dokonywana przez kobiety. Żadnej z uczenic nie rozbierano przemocą. Żadnego „buntu“ w szkole nie było jak również nie protestowano przeciwko osobie p. Rudnickiej, która jako nauczycielka zadawała dziewczętom na osobności te pytania, które mogły być dla uczenic krępujące. Min. WR i OP. wystąpiło na drogę sądową o pociągnięcie winnych umieszczenia artykułu w „Małym Dzienniku“ do odpowiedzialności karnej.

Lwowska giełda zbożowa

Lwów, 21. 12. (M). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty prawie we wszystkich artykułach. Pszenica, żyto, owies, jęczmień, mąka żytnia oraz otręby pszenne i żytnie podrożały. Tendencja zwyżkowa, usposobienie ożywione.

Płacono: pszenica jednolita czerwona, 24.25 — 24.50, zbiorowa czerwona 23.75 — 24, jednolita biała 24—24.25, zbiorowa biała 23.50 — 23.75, żyto Stand. I. 19.75 — 20, II. 19.50 — 19.75, jęczmień jednolity 21.50 — 21.75, przemiałowy 20.75 — 21, pastewny 20 — 20.25, owies Stand. I. nie zadeszczony 16 — 16.25, Ia leko zadeszczony 15.50 — 15.75, II. nie zadeszczony 15.50 — 15.75, IIa lekko zadeszczony 14.75 — 15, IIIa 20.25 — 20.75. Mąka pszenna Stand. IIb 18.75 — 19.25, otręby żytnie 11.50—11.75, otręby pszenne grube 22 — 22.50, otręby pszenne średnie 16.25 — 16.75. Inne kursy nie zmienione.

KUPON Nr. 3

II. KONKURS ZIMOWY

dla Czytelników „NOWEGO DZIENNIKA“

Pensjonat „Biały Dom“ w Zakopanem
Pensjonat „Diana“ w Zakopanem
Pensjonat „Podhale“ w Krynicy
Pensjonat „Świt“ w Rabce

Aguda wytacza wewnętrzne spory przed Komisją Królewską

Niesłychane wystąpienie rabina Blaua

Jerozolima, 21. 12. ŻAT. Dzisiejsze przesłuchanie Komisji Królewskiej przekształciło się w dysputę religijną. Zeznawali przedstawiciele Agudy rabin Duszyński i Blau. Rabin Duszyński zwrócił się do członków Komisji z apelem, aby nie wstrzymywano emigracji żydowskiej i aby nie ograniczano nabywania ziemi przez Żydów. Żydzi przestrzegają nakazów Tory, wobec czego jest niemożliwem, aby Żydzi zabierali obcą ziemię przemocą, lub aby chcieli opanować kogokolwiek. Rabin Duszyński domaga się, aby Komisja Królewska, formułując te zalecenia wzięła pod uwagę ogólną sytuację Żydów.

Lord Peel: Czy domagacie się panowie ułatwienia emigracji tylko dla pobożnych Żydów, czy też żądanie to dotyczy wszystkich Żydów?

Rabin Duszyński: Gdy wysuwamy te żądania, *nie czynimy różnicy między kategoriami Żydów.*

Peel: Nie bierze pan nawet pod uwagę zdolności absorbcyjnej kraju?

Duszyński: Żądanie nasze mieści się w ramach mandatu palestyńskiego.

Peel: Czy mandat wspomina o zdolności absorbcyjnej?

Duszyński: Ja nie wiem.

Po wyjaśnieniu szeregu innych spraw przesłuchanie Duszyńskiego zostało zakończone.

Z kolei staną przed Komisją *rabin Blau.* Odpowiadając na pytania Komisji, formułuje on następnie postulaty Agudy w Palestynie: uznanie odrębnych gmin ortodoksyjnych o własnych uprawnieniach podatkowych, zrównania pod względem kompetencji prawnej sądów rabinackich z religijnymi sądami muzułmańskimi, żądanie, aby rząd udzielił odnośnego poparcia instytucjom wychowawczym Agudy.

Peel: Jaka część ludności żydowskiej pan reprezentuje? *Blau:* Aguda reprezentuje conajmniej 1/5 ludności żydowskiej Palestyny. *Peel:* Gdyby postulat został uwzględniony, jaką jest gwarancja, że i inne odłamy ludności żydowskiej nie wysuną podobnych żądań? *Blau:* Nie mogę za to ponosić odpowiedzialności: musimy wysunąć żądania natury ideologicznej, podobnie jak Waad Haleumi oparła swe żądania na zasadach narodowych, my formułujemy nasze żądania w oparciu o zasady religijne. *Peel:* Czy zdaje pan sobie sprawę z tego, aby wszystkie ugrupowania ludności żydowskiej porozumiały się i sformułowały wspólne żądania? *Blau:* Myśmy to proponowali, ale wniosek ten nie został przyjęty. *Rumbold:* Jestem poinformowany, że nie pertraktowaliście z Waad Haleumi w tej sprawie. *Blau:* Tak jest, były rokowania, ale zostały przerwane bez skutku. *Rumbold:* Czy rozbieżności polegają na tem, że wasza organizacja sprzeciwiała się prawu wyborczemu dla kobiet? *Blau:* To jest tylko fragment. *Rumbold:* Czy jesteście przeciwko prawu wyborczemu kobiet? *Blau:* Tak. *Rumbold:* Domagacie się zapewnienia Żydom odpowiedniego udziału w kolejach i na poczcie. Jakże to da się pogodzić z postulatami odpoczynku sobotniego? *Blau:* Może to stosunkowo łatwo być uregulowane. *Hammond:* Dodaj pan, że do Palestyny przybyli liczni nielegalni emigranci. *Blau:* Słyszałem o tem. Sprawę tą chciałbym jednak poruszyć na posiedzeniu zamkniętym. *Hammond:* Czy jest pan poinformowanym, że liczba fikcyjnych małżeństw i rozwodów dochodzi do 41 procent ogólnej liczby zawieranych i rozwiązywanych ślubów prawdziwych. *Blau:* Słyszałem o tem. Czynione są starania, aby uniknąć podobnych objawów.

Następnie rozwinęła się dyskusja w sprawie udziału rządu i wpływu jego na wychowanie religijne w Palestynie. Blau wyjaśnił, że Aguda uważa za niemożliwe w tych kwestiach współpracować ze syjonistami. Dlatego też domaga się od rządu wyznaczenia terenów pod kolonizację Żydów ortodoksyjnych.

Na tym publiczne posiedzenie Komisji zamknięto. Następnie odbyło się posiedzenie poufne, na którym rabin Blau kontynuował swe wyjaśnienia.

Zgon Elzy Einstein

Nowy York, 21. 12. (ŻAT) Dziś zmarła tu w 57 roku życia Elza Einstein, żona prof. Alberta Einsteina.

Pomocnicza policja żydowska w Palestynie

Jerozolima, 21. 12. (ŻAT) Rząd palestyński cofnął nakaz rozwiązania pomocniczej policji żydowskiej.

Nominacje na wyższych uczelniach

Warszawa, 21. 12. PAT. Na wniosek ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego pan Prezydent Rzeczypospolitej zamianował następujących profesorów:

W uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie: dr Witolda Wilkosza — profesorem zwyczajnym matematyki na wydz. filozoficznym, dra Jana Włodka — profesorem zwyczajnym uprawy roli i roślin na wydz. rolniczym, dra Władysława Wolte ra — profesorem zwyczajnym prawa i procesu karnego na wydz. prawa i administracji, dra Jana Safarewicza — profesorem nadzwyczajnym językoznawstwa porównawczego indoeuropejskiego na wydz. filozoficznym, dra Stefana Schmidta profesorem nadzwyczajnym ekonomii rolniczej na wydz. rolniczym, dra Jerzego Langroda profesorem tytularnym na wydz. prawa i administracji, dra Wilhelma Wachholza profesorem tytularnym na wydz. prawa i administracji.

W uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie m. in. dra Eugeniusza Artwińskiego profesorem nadzwyczajnym neurologii i psychiatrii na wydz. lekarskim.

W uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie m. in. dra Mieczysława Brahmera — profesorem nadzwyczajnym historii literatury włoskiej na wydz. humanistycznym, dra Kazimierza Kumanieckiego — profesorem nadzwyczajnym filologii klasycznej na wydz. humanistycznym.

W Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie: Stefana Filipkiewicza — profesorem nadzwyczajnym malarstwa, Edwarda Wittiga — profesorem nadzwyczajnym rzeźby.

Nagła dymisja posła chińskiego

Warszawa, 21. 12. (Sin). Ukazały się wiadomości o nagłym odwołaniu posła chińskiego z Warszawy. Dotychczasowy poseł chiński likwiduje swoje sprawy osobiste i opuści Warszawę z końcem tego miesiąca. Poseł chiński nie pełni już funkcyj urzędowych. Powodem tej nagłej zmiany na placówce chińskiej, mają być nadużycia jednego z urzędników, a mianowicie sekretarza, który mając zaświadczenie poselstwa na zakupno broni dla Chin, wysyłał zakupioną na podstawie tego zaświadczenia broń zamiast do Chin, w zupełnie innym kierunku.

Poseł chiński w Warszawie był osobą bardzo popularną, był profesorem uniwersytetu i wychowankiem uniwersytetu amerykańskiego.

Nowa seria sensacyjnych aresztowań w Gdańsku

Warszawa, 21. 12. (Sin). Dni przedświąteczne w Gdańsku przyniosły znowu całą serię sensacyjnych aresztowań na terytorium Wolnego Miasta. Policja polityczna uwięziła dwóch pastorów kościoła ewangelickiego Hecka i Waltera. Pastor Heck znany jest w Gdańsku w szerokich kołach jako wybitny kaznodzieja. Przyczyny aresztowania obu duchownych nie są znane.

Wielkie wrażenie w Wolnym Mieście wywołały aresztowania wśród sędziów gdańskich. Sędzia Richlinger wygłosił na zamkniętym zebraniu odczyt p. t.: „Demokracja". Wkrótce po tym odczycie na którym było kilku sędziów i prokuratorów spadły represje zarówno na mówcę jak i na uczestników zebrania. Agenci policji politycznej uwięzili sędziego Kiela, asesora sądownictwa Frosberga i dra Waltera, oraz szereg innych osób. Wszyscy aresztowani należą do katolickiej partii centrowej. W gdańskich kołach poinformowanych słychać, że z dniem 31 grudnia ustępuje ze swego stanowiska prezes sądu w Wolnym Mieście dr. v. Hagen. Dymisja jego została wymuszona przez hitlerowskiego gaulcitera Förstera. W pewnej rozmowie odbytej z Försterem von Hagen powołał się na swą niezawisłość sędziowską, co spowodowało natychmiastową zemstę. Prezesem sądu w Gdańsku ma być mianowany hitlerowiec Wahler, jeden z najbliższych współpracowników prezydenta Greisera.

Stronnictwo Ludowe wobec partii lewicowych

Warszawa, 21. 12. (Sin). Jednym z punktów programu obrad nadzwyczajnej komisji ludowców, która zwołana została do Warszawy na dzień 17 stycznia, jest sprawa ustosunkowania się stronnictwa do lewicowych organizacji politycznych uczestniczących w t. zw. froncie ludowym. Na zjazdach wojewódzkich Stronnictwa Ludowego powzięto już w większości wypadków rezolucje wypowiadające się przeciwko współpracy z frontem ludowym w jakiejkolwiek bądź formie.

Ucieczka dwóch uczonych z Z. S. R. R. do Ameryki

Moskwa, 21. 12. PAT. W dzisiejszej „Prawdzie" ukazał się sensacyjny artykuł akademika Komarowa p. t.: Akademicy niewozwraszczency". Z artykułu tego wynika, że dwaj członkowie akademii nauk z ZSRR Cziczibabin i Ipatiew wyjechali do Stanów Zjednoczonych i postanowili nie wracać do ZSRR. Z akademikami tymi władze sowieckie prowadziły dłuższe pertraktacje, usiłując namówić ich do powrotu. Wysyłano nawet specjalnych delegatów, którzy mieli ich nakłonić do powrotu, lecz starania te pozostały bez rezultatu.

Akademik Cziczibabin jest wybitnym chemikiem. Akademik Cziczibabin, pisze Komarow, przyjął posadę w prywatnej firmie amerykańskiej i w odpowiedzi na namowę do powrotu, wystosował list do akademii nauk ZSRR, z którego wynika, iż pozostaje on dla tego w Stanach Zjednoczonych, albowiem znalazł tam warunki dla indywidualnej pracy naukowej.

Akademik Ipatiew jest również chemikiem. Przyjął on stanowisko w „Universal Oil Co". Ipatiew również długo namawiano do powrotu, lecz odmówił on tak samo, jak Cziczibabin, ze względu na bardziej sprzyjające warunki indywidualnej pracy naukowej w Ameryce, niż w Sowietach.

Poselstwo brytyjskie w Addis-Abebie — konsulatem generalnym

Londyn, 21. 12. PAT. Agencja Reutera komunikuje: Rząd brytyjski notyfikował rządowi włoskiemu, iż gotów jest przekształcić poselstwo w Addis Abebie na konsulat generalny. Decyzja ta zapadła całkowicie niezależnie od rokowań angielsko-włoskich w sprawie Morza Śródziemnego i nie ma żadnego związku z uznaniem podboju Abisynii.

— Do zamku w Enzesfeld przybył dzisiaj z Londynu prywatny samochód księcia Windsor. Książę Windsor przez ostatnich parę dni odda je się przeważnie sportom, jak golf i polowanie.

Uzupełnienie zapasów bilonu

Warszawa, 21. 12. (Sin). Jak wiadomo, w ostatnim czasie sprowadzono zapasy srebra z Anglii w specjalnych sztabach przystosowanych do wybijania monet. Z srebra tego wagi około 25.000 kg. wybijane są obecnie monety 10-cio i 5-cio złotowe dla uzupełnienia zapasów bilonu. Srebrne dziesięciozłotówki emisji roku 1936 wybijane są nadal z podobizną Marszałka Piłsudskiego, z drugiej strony znajduje się orzeł strzelecki.

— W ostatnich dniach wydarzyła się wielka katastrofa w kopalni złota w Minas da Passagem (Brazylia). Wskutek pęknięcia olbrzymiej rury wodociągowej, doprowadzającej wodę do płuczkarń, została zalana prawie cała kopalnia. Stało się to tak nagle i masy wody wdarły się tak wielkie, że zaledwie dwóm robotnikom udało się uratować. Dotychczas woda wyrzuciła na powierzchnię ziemi 16 trupów. Los reszty jest nieznany.

W ostatniej chwili depesze donoszą, że kopalnia Minas Passagem zapadła się w wielu miejscach.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyruż nocny lekarze: Dr. Kleczek Stan., Litewska 6, tel. 178-14, Dr. Eibenschütz, Potockiego 12, tel. 119-01, Dr. Sperlingowa Rachela, Józefitów 19, tel. 127-03, Dr. Herschdörfer Oziasz, Dietla 58, tel. 143-99.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 45, Łobzowska 8, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, Brodzińskiego 1.

OBRAZEK KULTURY NASZYCH CZASÓW

Wczoraj w południe, a więc w jasny dzień, do stojącego na ul. Stradom biednego handlarza krawatów, podeszło kilku osobników w czapkach akademickich, którzy wśród obelg i wyzwisk porwali handlarzowi kilka sztuk krawatów, po czym oddalili się szybko. Na prośby i protesty biedne go handlarza, dla którego tych kilka krawatów jednozłotowych stanowi zarobek szeregu dni, na pastnicy odpowiedzieli z daleka stekiem nowych wyzwisk żydożerczych, grożąc mu aresztowaniem za rzekomo nielegalny handel. Prawdziwi bohaterzy...

SYJONISTYCZNY UNIWERSYTET LUDOWY W KRAKOWIE.

Legitymacje Uniwersytetu Ludowego są do nabycia w Biurze Organizacji Syjonistycznej (Dietla 107).

SYJONISTYCZNY KLUB TOWARZYSKI.

We środę 23 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się referat dra Leona Wandera pt. „O trudnym i psychopatycznym dziecku“.

„NASZE DZIECI W EREC“

P. L. Prokeszowa wygłosi dziś o godz. 5.30 referat na ten interesujący temat na herbatce towarzyskiej WIZO (Szewska 4. I. p.).

ZMIANY W SĄDOWNICTWIE KRAKOWSKIM.

Jak słychać nastąpić mają niebawem pewne zmiany w sądownictwie krakowskim. Wiceprezes Sądu Apelacyjnego dr Potempa przejść ma na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego w Warszawie, Jeden z sędziów Sądu okręgowego, przejść ma na identyczne stanowisko w Lublinie

ZATARGI W PRZEMYŚLE SZKLANYM.

Strajki w przemyśle szklanym trwają w dalszym ciągu. W niedzielę w nocy zastrajkowało 186 robotników krakowskich Hut Szkła w Prokocimiu. Strajk został proklamowany na 24 godziny przez ZZZ i ma podkład ekonomiczny.

STRAJK PRACOWNIC KRAWIECKICH.

W pracowni krawieckiej p. Ireny Landau przy ul. Straszewskiego strajkuje od kilku dni 13 pracownic, które okupują pracownię. Strajk ma tło ekonomiczne.

NAGŁY ZGON NA RYNKU GŁÓWNYM

Wczoraj wieczorem zasłabł na Rynku Głównym 70-letni Wincenty Matała, tragarz. Przeniesiono go do bramy, gdzie wezwano lekarza. Pomimo pomocy lekarskiej Matała zmarł.

TAJEMNICZE MORDERSTWO POD KRAKOWEM

Wczoraj w godzinach wieczornych nadeszła do Krakowa wiadomość o tajemniczej zbrodni, jaka ujawniona została w powiecie krakowskim.

Na polach w okolicy 2 km od wsi Rybna zauważył przechodzący tamtędy Stanisław Galas, zwłoki mężczyzny. O strasznym odkryciu zawiadomił natychmiast najbliższy posterunek PP., którego funkcjonariusze udali się na miejsce i wdrożyli dochodzenia.

W zwłokach rozpoznano Waleriana Przepiórę zamieszkałego w Zalasiu, w pow. chrzanowskim. Przepióra był gajowym w lasach hr Potockich. Został on postrzelony śrutem w brzuch przez nie znanego sprawcę. Na miejsce wyjechał powiatowy komendant PP., oraz wywiadowca z psem policyjnym.

CO WYKAZAŁO KONSYLIUM LEKARSKIE U WANDY PARYLEWICZOWEJ?

Ostatnie wiadomości o złym stanie zdrowia W. Parylewiczowej, możliwość umieszczenia jej nawet w sanatorium, spowodowały, iż z dużym zainteresowaniem oczekiwano konsylium u łoża Parylewiczowej. Jak już bowiem donieśliśmy, sąd dopuścił lekarzy prof. Tempkę i doc. dra Zielińskiego do zbadania stanu zdrowia Parylewiczowej. Jak się dowiadujemy, konsylium odbyło się w dniu wczorajszym. Obaj lekarze udali się do szpitala więziennego, gdzie w asystencji lekarzy więziennych zbadali Parylewiczową, po czym od byli konsylium co do stanu jej zdrowia.

Lekarze mieli podobno stwierdzić, że stan zdrowia Parylewiczowej nie jest groźny, a choroba jej ma charakter nerwowo-żołądkowy, nadający się do leczenia djetetycznego.

W świetle wyników badania nie zanosi się po dobno na to, aby opinia lekarska uznała konieczność przeniesienia Parylewiczowej ze szpitala więziennego do sanatorium.

ARESZTOWANIE KUPCA KRAKOWSKIEGO

Wczoraj aresztowano jednego z kupców na ulicy Grodzkiej. Pozostaje on pod zarzutem machinacji finansowo wekslowych.

FAŁSZYWY ALARM.

Niewykryci narazie sprawcy zaalarmowali fałszywie z aparatu alarmowego przy ul. Myśliwskiej straż pożarną, która niepotrzebnie przybyła na miejsce w sile jednego plutonu. Policja wszczęła poszukiwania za sprawcami.

ZOSTAŁO W RODZINIE.

Klimek Tadeusz Piotr (lat 26) tapicer i Klimek Marian (lat 29) ślusarz bez zajęcia, obaj zamieszkali przy ul. Podbrzezie 5, zostali zatrzymani jako współprawcy usiłowanego włamania kasowe go do Drukarni Związkowej, przy ul. Mikołajskiej 13, które miało miejsce w nocy 19 bm. Na miejscu aresztowano wówczas brata ich, znanego złodzieja.

SZANTAŻYŚCI PRASOWI PRZED SĄDEM.

W krakowskim Sądzie Apelacyjnym zapadł wczoraj wyrok przeciw kilku osobom, odpowiadającym swego czasu w głośnym procesie o szantaże prasowe.

Na podstawie wyroku zostali zasądzeni: Józef Kuczyński na 1 rok więzienia, z czego połowę darowano na zasadzie amnestji, a połowę zawieszono na 5 lat, Tadeusz Hoffman na 6 miesięcy, darowanych na zasadzie amnestji i zawieszonych na 5 lat, Emil Kwaśny na 8 miesięcy, zawieszonych na 5 lat i dr Tadeusz Derenowski na 6 miesięcy, zawieszonych na 5 lat.

Wszystkim oskarżonym sąd zabronił przez okres 5 lat wydawania jakichkolwiek pism periodycznych.

—<>—

— **ARLOSOROWIA.** Dziś 8 wiecz. plenarne zebranie z referatem.

— **WYCIECZKĘ NARCIARSKĄ NA BIABIĄ GÓRĘ** urządza Żw. Zaw. Żyd. Prac. Umysł. WW. Świętych 8. Zgłoszenia do środy 23 bm. w godz. 6—7 w lokalu Związku.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **„TEATR MŁODYCH“** długo zapowiadany zespół artystyczny pod kierownictwem dr. Michała Weicherta zawita do Krakowa w pełnym składzie 25 osób, wożąc własne dekoracje Warsz. Koła Plastyków i kostiumy w wykonaniu Diny Matus. Jako pierwszą premierę „Jungtheater“ wystawi arcyciekawy spektakl Goldfadenowski „Trupa Tanencapa“, który odniósł akordową ilość przedstawień w Warszawie (220 razy). Muzyka Goldfadena, tańce: Tacjany Wysockiej. Inauguracyjna premiera w Teatrze Żydowskim w piątek 25 bm. o godz. 8.30 wieczór. Bilety już do nabycia w firmie Fischab, Grodzka 46.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś po cenach zniżonych, pełna wykwintnego umiaru i oryginalnego dowcipu komedia amerykańska S. Raphaelsona „By rozum był przy młodości“. Główną rolę kobiecą odtwarza p. Z. Jaroszewska, męską p. W. Nowakowski.

— **„OPOWIEŚĆ WIGILIJNA“** sztuka w 4-ch aktach według powieści K. Dickensa, w układzie scenicznym W. Brumera i W. Radulskiego, z ilustracją muzyczną Dr Z. Jachimeckiego, opartą na motywach starych kolęd angielskich — ukaże się po raz pierwszy jutro t. j. w środę wieczorem. Rolę główną odtworzy p. J. Karbowski, w innych rolach pp.: Romowicz, Burnatowicz, Fabisiak, Opaliński, Węgrzyn, Woźnik i inn. Opracowanie sceniczne reż. W. Radulskiego, oprawa dekoracyjna T. Orłowicza. Kierownictwo muzyczne dyr. B. Wallek-Walewskiego.

— **Z TEATRU „BAGATELA“.** Dziś po raz ostatni rewia p .t. „Krakowskim targiem“ w wykonaniu całego zespołu artystycznego.

— **TEATRO DEI PICCOLI,** którego widowiska dzięki najwyższym walorom artystycznym, humorowi i pięknej muzyce należą do ewenementów sezonu we wszystkich stolicach Europy i Ameryki, a który przez kilka już dni bawił naszą publiczność swojemi niezwykłymi produkcjami, w przejeździe ze Lwowa, gdzie obecnie jest entuzjastycznie przyjmowany, zatrzyma się w Krakowie przez Święta Bożego Narodzenia i w Starym Teatrze w dniach 25, 26 i 27 b. m. po dwa przedstawicnia, a to o godz. 5 popoł. i 8 wieczór.

— **WYRÓŻNIENIE MŁODEGO POETY.** Tegoroczną nagrodę literacką fundacji Juliusa Reicha we Wiedniu za najlepszy utwór poetycki w języku niemieckim przyznano 23-letniemu Fritzowi Breininowi, bratankowi wybitnego pisarza hebrajskiego Reubena Breinina. Nagrodzony został zbiór nie ogłoszonych poezji. Jeszcze jako uczeń gimnazjalny Fritz Breinin wydał zbiór poezyj („Die eherne Lyra“), który zwrócił uwagę krytyki literackiej na młodocianego poetę.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Piekielny wąwóz“ (Bock Jones) „Gra o kobietę“ (Gene Raymond, Francis Drake).

APOLLO: „Jej pierwsza miłość“ (Loretta Young, Robert Taylor).

ATLANTIC: „Mepropolitan“ reż. Ryszarda Bolesławskiego i „Orłow“ (Ljana Haid, Iwan Petrowicz).

BAGATELA: „Kobieta bez maski“ (Magda Bennet i Paweł Lukas) oraz rewia pt.: „Krakowskim targiem“.

DOM ŻOŁNIERZA: „Na fali wspomnień“ (Gary Cooper)

PROMIEŃ: „Tylko ty“ (Hortenzja Raky).

STELLA: „Zew krwi“.

ŚWIT: „Barbara Radziwiłłówna“ (Jadwiga Smosarska i Witold Zacharowicz).

SZTUKA: „Słowik Wiednia“ (Thimig, Verebes, Marta

UCIECHA: „Lekkoduch“ (Fred Astaire, Ginger Rogers)

WANDA: „Cygańskie dziewczę“ (Flip i Flap).

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Łódź, 21. 12. (G) W związku ze sprawą porwania Budzynera aresztowano pięciu wspólników Karola Stefaniaka. Okazało się, że Stefaniak w środę o godz. 12 doręczył list od porywaczy Budzynera. Ciekawym faktem jest, że Stefaniak był w swoim czasie aresztowany jako podejrzany o zabójstwo żydowskiego kupca Glicenste na, który został zamordowany na ulicy podczas awantur endeckich. Całą piątkę doprowadzono do więzienia na ul. Kopernika. Dziś skonfrontowano Budzynera ze sprawcami jego porwania. Rozpoznał on ich, a sprawa została przekazana do prokuratury.

Łódź, 21. 12. (G) Rozpoczęto wydawanie koncesji na handel koszernym mięsem w Łodzi. Dotychczas na 150 jatek żydowskich wyda no dopiero 100 koncesji.

Łódź, 21. 12. (G) W dniu dzisiejszym nastąpiło częściowe unieruchomienie fabryk łódzkich na okres świąteczny. Ogółem nieczynnych będzie 50 proc. łódzkich zakładów przemysłowych, zatrudniających około 35.000 robotników. Zakłady zostaną uruchomione dopiero po Trzech Królach.

POCZTĘ SZYFROWĄ INSERATOWĄ należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie

Wolne posady

FACHOWCA w dziale części rowerowych, rutynowanego sprzedawcę przyjmie Krischer, Kraków, — Zwierzyniecka 6.

RADIOTECHNIKA zdolnego do sprzedaży, dobrze się prezentującego przyjmie Krischer, Kraków — Zwierzyniecka 6.

CHŁOPAK potrzebny. — Zgłoszenia Lichtenstein — Karmelicka 10. 9019g

MŁODA BIURALISTKA (ewent. początkująca), która bezbłędnie pisze po polsku i niemiecku na maszynie oraz stenografuje, poszukiwana. Oferty z podaniem wykształcenia szkolnego, dotychczasowego zatrudnienia i wymaganej pensji skierować pod szyfrą „Sklep detaliczny" do biura ogłoszeń „Par" Kraków, Rynek 46. 1792k

ZDOLNYCH ZASTĘPCÓW z odpowiednią organizacją sprzedaży na poszczególne województwa — na pokupny, patentowany artykuł masowy poszukuje się. — Zgłoszenia pod: „Zdolny", Bielsko, skrytka poczt. 169. 1794k

Posad poszukują

PIELĘGNIARKA - MASAŻYSTKA z długoletnią praktyką w kraju i zagranicą znana wśród PT. LEKARZY i domach prywatnych przyjmuje na przystępnych warunkach wszelkiego rodzaju pielęgnacje, masaże i zabiegi. Dla biednej ludności bez różnicy wyznania niesie pomoc pielęgniarską bezpłatnie. — Zgłoszenia: Kraków, Krowoderska 16, m. 7. Telefon 174-49. 920

ZDOLNY bilansista, zakłada również księgi poszukuje popołudniowego zajęcia. Zgłoszenia pod „Przystępne warunki" do Nowego Dziennika.

WYCHOWAWCZYNI z hebrajskim, chumaszem, — Tnach poszukuje posady. Zgłoszenia: „Nowy Dziennik" pod „Wychowawczyni". 9017g

Różne

INTELIGENTNA rodzina w Zakopanem przyjmie kilka osób na utrzymanie. — Wikt domowy smaczny i tani. Wiadomość: „Miły pobyt" Zakopane Poste restante. 1775k

FUNDACJA żydowska przyjmie za 60 zł. miesięcz nie na kompletne utrzymanie. Wikt ściśle koszerny pięć razy dziennie, dużo drobiu, elektryka, centralne ogrzewanie, radio Wszelki komfort. — Loewenstein Bojanowo Poznańskie. 1306k

PRAKTYCZNYM podarkiem to bielizna i poleca najtaniej — Wytwórnia „Lira" Szewska 18.

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze. Goldberg, Gazowa 11, tel. 168-21. 8458k

Sprzedaż

JEDNORAZOWE kupno PORCELANY, KRYSZTAŁÓW, CERAMIKI lub szkła przekonuje każdego, że najkorzystniej kupuje się TYLKO w znanej z solidności firmie JÓZEF STEINMETZ, Kraków, — BRACKA 5.

DOBRZE zaprowadzony skład farb do oddania za zwrotem wartości posiadanych zapasów. Większe miasto Małopolski. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Okazja". 1723k

UBRANKA NARCIARSKIE dla dzieci u LUSTGARTENA, Kraków, Grodzka 69. 9008g

UNDERWOOD maszyny do pisania poleca „Maszynodom" Max Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 11. Telefon 162-50. 1415k

APTEKA Z DOMEM do sprzedania w Małopolsce, w mieście powiatowym. Zgłoszenia pod „M. P." do Admin. Nowego Dziennika. 9020g

SYPIALNIA, jadalnia tanio do sprzedania. Sklep Ckazyjny, Kraków, Mostowa dwa. 1777k

MAGAZYN obuwia dobrze prosperujący z powodu wyjazdu natychmiast do oddania. Eljasz Unger Wieliczka, Rynek 4. 9018g

Zdrojowiska

RABKA pierwszorzędny znany, pełnokomfortowy pensjonat „ZAWORY" — Nowy Świat Reginy Markheimowej tel. 193 uprasza o wcześniejsze zamówienia Przyjmuję młodzież zapewniając staranną opiekę.

KRYNICA - Zdrój Dietetyczny Pensjonat Vogla, telefon 217 poleca pełnokomfortowe pokoje, utrzymanie lub bez. 1725k

NA KOLONIĘ ZIMOWĄ PROF. REDERA W ZAKOPANEM przyjmuje się jeszcze w dniu dzisiejszym zgłoszenia. Kraków, Dietla 97/15 1779k

WYSTAWA oryg. kilimów glinianskich oraz dywanów ręcznych (perskich) marki „ROCO" RYNEK GŁÓWNY 14 II. piętro nad firmą „Del-Ka" Cony niskie Sprzedaż ratalna



Lekarz: „Najwyższy czas, że pan przyszedł!"
Pacjent: „Cóż to tak źle już z pańską kasą, panie doktorze?"

NARCIARSKI Obóz Sporto wy. SZCZYRK. Willa w centrum. Piękna okolica. Skocznia. Instruktor Polskiego Związku Narciarskiego. Radio. Kuchnia rytualna. Zgłoszenia: Kraków Mała 4/3. Panzerówna Studentka Wychowania Fizycznego. 8967g

ZAKOPANE Pensjonat dla dzieci i młodzieży Drowej Adeli BLOCHOWEJ „OPIEKA"



Tel. 1557. Zagórze Kasprusie

RABKA pierwszorzędny komfortowy pensjonat „ROKITNA" po gruntownym remoncie, wprowadzeniu ciepłej, zimnej wody w pokojach poleca się łaskawej pamięci. Geldzahler Vogelsinger. 1778k

ZAKOPANE „SWOJA" ul. Zamojskiego, telefon 1061. Komfortowy pensjonat dla dzieci i młodzieży, przyjmuje pod swoją opiekę HELENA BAUMGARTEN. 1408k

ZAKOPANE. Pełnokomfortowy Pensjonat „WERSAL" Krupówki. Gruntownie odnowiony. 30 słonecznych pokoi z bieżącą zimną i gorącą wodą. — Salony Bridgeowe — towarzyskie. Znana kuchnia wykwintna. Zarząd: Scherer-Rebenowa, tel. 1299. 1525k

ZAKOPANE pensjonat „CZĘSTOCHÓWKA", telefon 1642, ul. Zamojskiego (Parcel[illegible] dom Często[illegible] Grosowej Milleto[illegible] komfort, centralne ogrzewanie, woda bieżąca, kuchnia wykwintna, ceny niskie.

ZAKOPANE. Pełnokomfortowy pensjonat „Zawory" Droga do Białego pod fachowym zarządem Kornowej z Krynicy.

ZAKOPANE. Pensjonat „POD SZAROTKAMI" — Tel. 1850. — Droga DO BIAŁEGO. Komfort nowoczesny. Centralne ogrzewanie, bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach, łazienki, balkony i tarasy z pięknym widokiem na góry Kuchnia RYTUALNA. Zarząd ZIEGERA. 1702k

KRYNICA. Nowoczesny pensjonat „Splendid" tel. 385. Otwarcie sezonu zimowego. 1628k

RABKA pełnokomfortowy Pensjonat „BIAŁY DOMEK" otwarty na sezon zimowy. Kuchnia rytualna domowa znana z dobroci i obfitości pod zarządem Grubnerowej. Ceny niskie, radio. 8960g

ZAKOPANE komfortowy pensjonat WOŁODYJÓWKA zarz. SINGERÓW, ul. Sienkiewicza tel. 1779. Ciepła zimna woda bieżąca, centralne ogrzewanie w pokojach. Pierwszorzędne położenie. Wyśmienita kuchnia Towarzystwo doborowe. — Prospekty na życzenie. 1690k

KRYNICA, WILLA „UŁANA", Deptak słoneczne balkonowe pokoje, centralne ogrzewanie, wyśmienita kuchnia, ceny niskie. 1653k

ZAKOPANE „GRANIT" tel. 1278, pełnokomfortowy pensjonat poleca się łaskawej pamięci na sezon zimowy. Kuchnia rytualna. Ch. Stern. 1602k

KRYNICA „HANKA" — centrum, pełny komfort. Pensjonatu „Riviera" nie prowadzę. Strelingerowa.

KRYNICA — pensjonat „Riviera", tel. 225 poleca pokoje pełnokomfortowe — centralne ogrzewanie salon bridgeowy, radio, kuchnia wykwintna i obfita. Ceny przystępne. Zarząd R. Glassowej i A. Haberowej. — 1714k

KRYNICA, PENSJONAT RENESANS A. SILBEROW Tel. 264, naprzeciw Nowych Łazienek, ciepła i zimna woda w pokojach, centralne ogrzewanie, znakomita kuchnia — doborowe towarzystwo. 1630k

KRYNICA Pensjonat „MERAN" pod kierownictwem Drowej Zofii Wallachowej poleca pokoje komfortowe z centralnym ogrzewaniem, ciepłą i zimną wodą, wykwintnym wiktem. Ceny przystępne. Otwarty cały rok. 1567k

ZAKOPANE „PRIMAVERA" Nowootwarty pensjonat malowniczo położony w Dolinie Białego poleca nowocześnie urządzone pokoje z bieżącą wodą. Centralne ogrzewanie. Wykwintna kuchnia. Zarząd Heleny Silberfeld, tel. 1861. — 1591k

ZAKOPANE. — Pensjonat „ADRIA" Droga do Białego, tel. 1789 pod zarządem DROWEJ NEUGEBORNOWEJ. PEŁNY KOMFORT. PIĘKNE SŁONECZNE POKOJE, SALON, KUCHNIA WYKWINTNA, na żądanie dietetyczna. 1529k

KRYNICA. Pełnokomfortowy pensjonat „Hanka" otwarty na sezon zimowy, pod zarządem Strelingerowej. 1672k

ZAKOPANE pensjonat — „ORLĄTKO" jedynie kilka jeszcze miejsc wolnych. — 1687k

RABKA, pełnokomfortowy PENSJONAT STORCHOWEJ „JEDYNACZKA" tel. 273 otwarty cały rok, poleca piękne pokoje balkonowe o południowym położeniu. Bieżąca ciepła i zimna woda we wszystkich pokojach. Wygodne słoneczne tarasy. Łazienki. Radio. Wykwintna kuchnia rytualna. Instruktor narciarski w willi. Ceny bardzo niskie. 1305k

Lokale

HALE fabryczne nowowybudowane, około 1000 m², woda, elektryka, w całości lub częściowo od zaraz do wynajęcia. Wiadomość Płaszowska 45 — tel. 120-40. 1686k

DWUPOKOJOWE mieszkania, jeszcze kilka do wynajęcia od zaraz, Skawińska (główna) w nowych domach, słoneczne, pełny komfort. Wiadomość Rakower, Krowoderska 43, tel. 148-61 od godz. 14—16. 1616k

KOMFORTOWE MIESZKANIE TRZECHPOKOJOWE okolica Głównej Poczty lub PKO poszukiwane. Zgłoszenia F. Stempel, Hotel Royal.

PANIENKĘ z lepszego domu przyjmę na wspólne mieszkanie, cena przystępna. Bonifraterska 3, II p. m. 6.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.
Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 mm. w jednym łamie. Str. w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr Str. za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: 1. strona 1.25. Tekst 1. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 gr. Dla poszukujących pracy 05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5. Ogłosz. ślubne i zaręczynowe Zł. 10. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1 łam. zł. 20. Za zastrzeżenie miejsc dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
»NOWY DZIENNIK« wychodzi codz. także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarządem Maksymiljana Feldmana